P Cena numeru 15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 7 KWIETNIA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 94

Rumunja w przededniu dyktatury?

Chaos polityczny po wyroku na członków „Żelaznej Gwardji".—Spodziewane przesilenie rządowe.—Zapowiedź audjencji u króla wodza rozwiązanej organizacji.

Budapeszt, 6 kwietnia.

Prasa węgierska w sensacyjnych depeszach donosi z Bukaresztu o chaosie politycznym, jaki powstał w wyniku wyroku w procesie przeciwko 52 członkom „Żelaznej Gwardji", oskarżonym o współudział w zamachu na premjera Ducę.

Trybunał wojenny po 18-dniowej rozprawie skazał trzech głównych oskarżonych Constantinescu, Caranica i Bellimace na dożywotnie ciężkie roboty, pozostałych zaś 49 oskarżonych, — wśród nich wodza „Żelaznej Gwardji", Condreanu, uniewinnił.

Wyrok ten wywołał wielkie niezadowolenie w kołach rządowych. Wczoraj wieczorem premjer Tatarescu przyjęty był na audjencji przez króla. Premjer wysunął szereg żądań, od których uzależnił pozostanie przy kierownictwie rządu.

Dzienniki budapeszteńskie twierdzą, że dymisja rządu została już złożona, król jednak dymisji nie przyjął. W rumuńskich kołach politycznych twierdzą, że Titulescu nie wejdzie w skład nowego gabinetu.

Szczególną sensację stanowi wiadomość, że król Karol nosi się z myślą przyjęcia wodza „Żelaznej Gwardji" Cordreanu i odbycia z nim konferencji na tematy polityczne.

Sytuacja polityczna w Rumunji jest w chwili obecnej tego rodzaju, że nie widać możliwości zlikwidowania kryzysu rządowego w drodze parlamentarnej. **Wobec tego powszechnie liczą się z wprowadzeniem dyktatury.** Głównymi filarami rządu dyktatorskiego mieliby być Averescu i Goza.

Bukareszt, 6 kwietnia.

Rumuńska agencja urzędowa oficjalnie zaprzecza pogłoskom, jakie rozeszły się zagranicą o bliskiem ustąpieniu gabinetu premjera Tatarescu. — Rząd opierający się — stwierdza komunikat agencji — na zaufaniu wszystkich czynników konstytucyjnych, zdecydowany jest w dalszym ciągu realizować swój program, którego zasadniczym punktem jest uchwalona ostatnio ustawa o konwersji długów.

Uwolnienie przez trybunał wojenny 49 członków „Żelaznej Gwardji", oskarżonych w procesie o morderstwo premjera Ducj, stanowi decyzję władz sądowych, która nie może wpłynąć na sytuację rządu.

Samobójstwo słynnego tenisisty japońskiego

w czasie podróży do Europy.—Pod wpływem rozstroju nerwowego Sato rzucił się w nurty oceanu.

Singapore, 6 kwietnia.

Najsłynniejszy tenisista japoński Sato, który na pokładzie parowca „Hakonemaru" udawał się do Anglji, zniknął w tajemniczy sposób. W kabinie jego znaleziono list, wskazujący, iż Sato popełnił samobójstwo.

Po wyjeździe z Japonji, Sato rozchorował się na okręcie.

Londyn, 6 kwietnia.

Samobójstwo znakomitego tenisisty japońskiego Sato wywołało w Londynie powszechny żal. Sato był zwłaszcza po swem zeszłorocznem zwycięstwie w Wimbledonie, gdzie pokonał Austina i wszedł do półfinału, w którym uległ mistrzowi Wimbledonu — Crawfordowi niezwykle popularny i oceniany jako czwarta z rzędu najlepsza rakieta świata.

Co do przyczyny samobójstwa nie wydaje się ulegać wątpliwości, że Sato działał w przystępie silnego rozstroju nerwowego. Wskazują na to listy, jakie znaleziono w jego kabinie. W jednym z nich adresowanym do kapitana statku Sato przeprasza go za przykrości na jakie go naraża z racji swego samobójstwa. W drugim liście, adresowanym do kolegów z drużyny o puhar Davisa, Sato objaśnia kolegom swej drużyny, której był kapitanem, że czuje się nerwowo tak wyczerpanym, iż poprostu jest ponad jego siły jechać do Europy, zwłaszcza, że uświadamia sobie, iż nie jest w stanie dać z siebie tego, czego od niego oczekują.

Paryż, 6 kwietnia.

Z Tokio donoszą, że samobójstwo najlepszego tenisisty japońskiego Sato, wywołało tam olbrzymie wrażenie.— Sato odbywał podróż na okręcie „Hakone Maru" do Europy, aby wziąć udział w rozgrywce o puhar Davia. Po przybyciu okrętu do Singapore, Sato wyraził życzenie zatrzymania się w tym porcie, aby innym okretem zawrócić do Tokio, gdyż nie czuł się na siłach odbyć daleką podróż do Europy.

W Singapore Sato zasięgnął porady lekarskiej i postanowił kontynuować podróż do Europy wraz z cała ekipą japońską. W okolicy Malakka zauważono brak Sato na okręcie. Niewątpliwie rzucił się on do morza. Pomimo przedsięwziętych poszukiwań, zwłok jego nie odnaleziono.

Japoński związek tenisowy, dowiedziawszy się o samobójstwie Sato, postanowił wydelegować swego prezesa do Singapore, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Na czele ekipy japońkiej w rozgrywkach o puhar Davisa stanie Ryuki Miki.

Ułaskawienie Blachowskiego,

zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Koehlera.

Warszawa, 6 kwietnia.

(B)Urząd prokuratorski sadu okręgowego w Warszawie otrzymał już wczoraj oficjalne zawiadomienie z ministerstwa sprawiedliwości o skorzystaniu przez Prezydenta Rzplitej z prawa skrócenia kary w stosunku do Jana Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyradowskich, Koehlera. W dn. 28 b. m. to jest dokładnie po upływie 2 lat od chwili formalnego rozpoczęcia odsiadywania kary, Blachowski zostanie wypuszczony z więzienia. Blachowski skazany był na 4 lata więzienia. — Organizacje robotnicze w Żyrardowie rozpoczęły już starania o znalezienie zatrudnienia dla Blachowskiego.

Królestwo sjamscy u prezydenta Francji.

Paryż, 6 kwietnia.

Prezydent republiki z małżonką podejmowali śniadaniem królewską parę sjamską. — W śniadaniu wzięli udział członkowie rządu oraz liczne osobistości ze świata politycznego.

Katastrofa francuskiego samolotu.

Paryż, 6 kwietnia.

Na lotnisku le Bourget samolot, pilotowany przez kapitana Mauboussin zwalił się na ziemię naskutek nagłej utraty szybkości. Przy zderzeniu z ziemią samalot zapalił się. Pod szczątkami samolotu znaleziono zwęglone zwłoki pilota.

Bunt w szkole wojskowej

Londyn, 6 kwietnia.

Według doniesień z Buenos Aires, w stolicy Boliwji La Paz miał wybuchnąć bunt uczniów miejscowej szkoły wojskowej.

Ruch przybrał groźne rozmiary. Zbuntowani oficerowie zajęli gmach głównej komendy policji.

Gubernator zawezwał posiłki wojskowe, celem przywrócenia porządku.

Po obu stronach są liczni zabici i ranni.

Aresztowanie wnuczki cesarza Franciszka Józefa.

Londyn, 6 kwietnia.

„Evening News" donosi z Wiednia, iż aresztowano tam ks. Elżbiete, jedyną córkę arcyksięcia Rudolfa, która w 1914 roku rozwiodła się z ks. Windischgraetzem i wyszła później za Leopolda Petzneka.

Obecny jej mąż brał czynny udział w ostatniej rewolucji socjalistycznej w Austrji i został uwięziony.

Ks. Elżbieta została aresztowana za utrzymywanie kontaktu z Schutzbundem.

Stan alarmowy w Hiszpanji.

Paryż, 6 kwietnia.

Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański zamierza przedłużyć w całym kraju zaprowadzony przed miesiącem stan alarmowy.

GNĘBIENIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Dalsze masowe wydalanie polskich robotników z pracy. — Nieuczciwe psucie opinji polskim instytucjom finansowym i gospodarczym.

Morawska Ostrawa, 6 kwietnia.

Prasa polska na Śląsku Czeskim donosi o przygotowywanych w całym Zagłębiu Karwińskiem nowych wydaleniach górników i robotników polskich. Zastanawiającem jest, że prześladowania skierowane są wyłącznie przeciwko osobom narodowości polskiej.

Warunkiem utrzymania się przy pracy jest wstąpienie do polakożerczych instytucyj czeskich i przeniesienie dzieci do szkół czeskich. Potwierdzają ten fakt dziesiątki przykładów nietylko wśród robotników, ale i sportowców polskich. Polski inżynier Cichy w Łazach zapowiedział robotnikom, że przy pracy utrzymają się tylko ci, którzy swe dzieci posyłają do szkół czeskich. Inny urzędnik kopalni w tej gminie, niejaki Neliba użył wobec jednego z pracowników polaków wysoce obraźliwych słów o narodowości polskiej. W górskich gminach otrzymują obecnie pracę w lasach państwowych tylko ci którzy są członkami osławionej polakożerczej „Maticy".

Morawska Ostrawa, 6 kwietnia.

„Moravsko Slezski Dennik" i „Ceske Slovo", którym, jak wiadomo, odebrano debit w Polsce oraz nieustępującemu im w niczem pod względem wrogiego usposobienia do ludności polskiej w Czechosłowacji „Lidove Noviny" przynoszą alarmujące, złośliwe i niczem nieuzasadnione wiadomości o rzekomo grożącem bankructwie polskich instytucyj bankowych, finansowych i gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim. Celem tych artykułów ma być wywołanie paniki wśród posiadaczy wkładów w tych instytucjach.

Poszkodowane instytucje polskie wystosowały skargę do prokuratury w Morawskiej Ostrawie na szerzenie niepokojących wiadomości oraz podjęły odpowiednie kroki celem uzyskania w drodze sądowej odszkodowania za poniesione straty naskutek nieuczciwej i przeciwpolskiej akcji prasy czeskiej.

Morawska Ostrawa, 6 kwietnia.

W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, zwołane w związku z rozszerzaniem fałszywych wiadomości o połączeniu mniejszości polskiej w Czechosłowacji przez prasę czeską oraz w związku z ogłoszeniem znanego komunikatu komitetu czeskiego porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego.

Komitet międzypartyjny, do którego, jak wiadomo, wchodzą wszystkie trzy stronnictwa polskie w Czechosłowacji, a mianowicie Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska Partja Socjalistyczna oraz Związek Śląskich Katolików, uchwalił ogłosić w najbliższym czasie memorjał, przedstawiający we właściwem świetle położenie polskiej ludności w Czechosłowacji.

Krwawa walka bezrobotnych z policją

w amerykańskiem mieście, Mineapolis. Tłum 3 tys. bezrobotnych atakuje ratusz. — W czasie walk 20 osób odniosło rany.

Mineapolis, 6 kwietnia.

Na ulicach miasta, przed ratuszem rozegrały się krwawe walki pomiędzy tłumem bezrobotnych i policją. Ofiarą rozruchów padło około 20 rannych, w tem kilku policjantów i jedna kobieta. Aresztowano około 25 osób.

Tłum, liczący 3 tysiące bezrobotnych wyszedł na ulice miasta protestując przeciwko zawieszeniu robót publicznych, wskutek czego setki ludzi znalazło się bez pracy. Bezrobotni maszerowali wznosząc okrzyki: „Chleba i pracy".

Demonstranci zgromadzili się przed ratuszem poczem rozpoczęły się utarczki z policją, która broniła dostępu do wnętrza gmachu. Przed bramą ratusza wystawiono na postrach karabiny maszynowe, których widok na chwilę ochłodził wzburzenie tłumu, później jednak doszło ponownie do starć z policją. Bezrobotni obrzucili policjantów kamieniami, gruzem i butelkami. Na policję rzucono bomby łzawiące, w które demonstraci zaopatrzyli się zawczasu.— Sytuacja policji była w pewnym momencie tak krytyczna, że wezwano na odsiecz straż pożarną.

Policja z trudem odparła dwa ataki, przypuszczone przez robotników do bram ratusza. Po dwugodzinnem zamieszaniu policji udało się wreszcie wyprzeć demonstrantów z placu, na którym pozostały liczne ślady walki i gęsto rozsiane plamy krwi.

Wielka akcja ratunkowa

rozbitków z „Czeluskina".

Moskwa, 6 kwietnia

W najbliższych dniach w Wankarem skoncentrowane będą wszystkie samoloty, wysłane na pomoc rozbitkom „Czeluskina". Obecnie w Wankarem znajduje się samolot Ch. 2 z lotnikiem Babuszkinem, samolot U. 2 z lotnikiem Kukanowem, samolot „Consolidate Flester" z lotnikiem Slepniewem i 2 aparaty R. 5 z Kamaninem i Mołotowem. Samoloty Gałyszewa, Doronina i Wodopianowa znajdują się w Anadyrze i gdy tylko pogoda się poprawi odlecą do Wankarem.

Zastępca dyrektora północnej linji morskiej Uszakow, który przybył do Wankarem przez Amerykę, opracował łącznie z prof. Schmidtem drogą radjotelegraficzną następujący program prac Samoloty Slepniewa, Kamanina i Mołotowa rozpoczną transport rozbitków, zabierając przedewszystkiem najsłabszych. Do akcji tej przyłączą się samoloty pasażerskie, które będą wciąż przybywały. W razie opóźnienia się tych lotów, uda się do obozu Schmidta ekspedycja na saniach.

Samoloty Babuszkina i Kukanowa będą w rezerwie, przeznaczone wyłącznie dla nagłych wypadków.

Wskutek szalejącej bez przerwy śnieżycy, aparaty nie mogą podjąć lotów. W obozie prof. Schmidta wszystko jest w porządku. Załoga pracuje energicznie nad uporządkowaniem lotniska.

Atak na katolików niemieckich

i groźby prasy hitlerowskiej.

Berlin, 6 kwietnia.

(Pat) — W artykule p. t. „Wichrzyciele pokoju Wielkanocnego", narodowo socjalistyczna „Nazional Ztg." atakuje niemiecką prasę katolicką z organem wicekanclerza Papena „Germanią" na czele, oskarżając ją o „kontynuowanie w stosunku do nar.-socjalizmu polityki intrygi i podkopów".

W tonie niezwykle agresywnym zwraca się przytem organ narodowo-socjalistyczny przeciwko „wybitnym przywódcom katolicyzmu politycznego w Niemczech", jako tym, którzy **chcieliby doprowadzić do próby sił między katolicyzmem a narodowym socjalizmem".**

Na apel, z jakim biskupi poszczególnych djecezyj niemieckich zwrócili się ostatnio do ludności katolickiej Niemiec, odpowiada dziennik ostrzeżeniem:

Panowie ci powinni pamiętać, że ruch narodowo-socjalistyczny, kierując się uczuciem bezwzględnej wierności wobec swego wodza, potrafi wprawdzie znieść wiele, niemniej jednak narodowi socjaliści zbyt wysoko cenią idee urzeczywistnionej dziś wspólnoty narodowej, aby mogli pozwolić na naruszenie jej przez władcze ambicje i egoistyczne interesy pewnych osób.

„Nazionalztg." nie ukrywa pozatem swego niezadowolenia z powodu opublikowania przez pewne odłamy prasy niemieckiej listu Ojca Świętego do przywódcy organizacji niemieckiej młodzieży katolickiej, oświadczając, że nie sądzi, aby tylko nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności można było przypisać „dziwne sformułowania", zawarte w piśmie papieskiem, mogące wywołać wrażenie, jakoby istniał zamiar świadomego mieszania się do spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej.

Hamulce automatyczne dla polskich kolei.

Finalizowanie tranzakcji z zakładami Westinghouse'a.

Warszawa, 6 kwietnia.

(B) Sygnalizowane przez nas prace ministerstwa skarbu nad dekretem, modyfikującym przepisy umowne o t. zw. klauzuli złotej zostały w ostatnich dniach przerwane. Departament obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu, który zajęty jest opracowaniem tego dekretu oczekuje mianowicie powrotu wicemin. Koca z Londynu, gdyż jako kierownik polityki obrotu pieniężnego ma on udzielić definitywnych wskazówek urzędnikom, pracującym nad tekstem dekretu. Wiceminister Koc powróci w sobotę 7 b. m. o godzinie 5-ej po południu.

Jak słychać prace delegacji polskiej w Londynie, na czele której stoi min. Koc, nad ustaleniem warunków wielkiej tranzakcji finansowo - inwestycyjnej z angielskiemi zakładami Westing-House — dobiegają końca i w ciągu najbliższych dni ma być ostatecznie podpisana umowa o wyposażeniu wagonów towarowych kolei polskiej w hamulce automatyczne. Jak wiadomo, umowa ta ma przynieść Polsce około 132 milj. zł. kredytów angielskich.

16 dni samotnej wędrówki

pasażera rozbitego samolotu.

Londyn, 6 kwietnia.

Z Bogoty donoszą, że po 16-dniowej wędrówce w niezwykle trudnych warunkach w górach, dotarł do miejscowości Buena Ventura pewien amerykanin nazwiskiem Marshal.

Jest on jedynym pozostałym przy życiu pasażerem samolotu kolumbijskiego, który uległ katastrofie w połowie marca na północ od Buena Ventura w miejscowości górzystej.

Pilot, obserwator i dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. Trzeci pasażer Marshal po długiej wędrówce przez bezludne okolice, podczas której żywił się korzeniami drzew, zdołał przybyć do Buena Ventura.

Masowy mord w pałacu miljonera.

Bandyci zamordowali 6 osób i ograbili mieszkanie.

Londyn, 6 kwietnia

Z Nowego Jorku donoszą: Policja amerykańska odkryła onegdaj w miejscowości Puget Sound w pobliżu Waszyngtonu straszną zbrodnię we wspaniałym pałacu miljonowego przedsiębiorcy Franka Fieldera.

Policję zwabiło gwałtowne szczekanie psów zamkniętych w aucie, stojącem w parku willi. Ponieważ pomimo dzwonienia nikt się nie odzywał, policja sforsowała wejście.

Czekał ją w willi straszny obraz. Oto w jadalni znalazła ciało Magnusa Jordana, b. oficera marynarki, lat 50-ciu oraz pokojówki, lat 18-tu. W przyległym salonie leżał trup Franka Fieldera oraz jego bliskiego przyjaciela, Eugenjusza Channuworta, który był właścicielem stojącego w ogrodzie auta. W sypialni na górze leżało martwe ciało pani Felder. Natomiast w wannie w przyległej łazience trup nieznanego mężczyzny.

Stwierdzono, iż wszyscy nie żyli już od jakichś 48 godzin. Wszystkie ofiary miały skrępowanae do tyłu ręce, kneble w ustach, natomiast na głowach wiele ran, pochodzących od jakiegoś ciężkiego przedmiotu.

Podłoga w kuchni zasłana była szkłem, a ściany kuchni zbryzgane krwią. Wszystkie szuflady i biurka splądrowano, zabierając przedewszystkiem wspaniałą kolekcję klejnotów.

Roman Woronicz.

Podróż do Niemiec hitlerowskich

VIII.—Żydzi w Niemczech.

Berlin, w kwietniu.

Sprawa żydowska w Niemczech narobiła w Europie tyle wrzawy, że **przesłoniła sobą wszystko inne, co w tym kraju zaszło.**

Nie umniejszając znaczenia i wagi tej sprawy — chcę podkreślić, że **nie jest ona największem zmartwieniem Hitlera,** ani nie była niem w takim stopniu, jakby się to zdaleka wydawało.

Przeciętne wiadomości o hitleryźmie każdego polaka — to właśnie **szereg nowin w związku z pogromami żydów, gwałtami, mordami i t. d.**

Jest w tem wszystkiem trochę przesady, ale **jest także dużo prawdy.**

Hasło pogromu żydów nie było hasłem oddzielnem — wiązało się ono przedewszystkiem z głoszeniem mesjanizmu narodowego i było jego następstwem. Mesjanizm spoczątku był trudny do zrozumienia, jako ideologja złożona — ale **fragment mesjanizmu, wyrażający się w nienawiści do żydów był pojęty prędko.**

Mesjanizm niemiecki łączy się bardzo ściśle z teorją t. zw. **rasizmu.** Tych dwu spraw, t j. **mesjanizmu i rasizmu nie można od siebie oddzielać,** tkwią one korzeniami w tej samėj glebie.

Rasizm, jako teorja antropologiczna jest **pozbawiony podstaw naukowych** i wobec tego nie ma dla naukowych badań najmniejszego znaczenia. Jest tylko dokumentem, że próbowano od strony naukowej rozwiązać to zagadnienie tak modne w połowie XIX wieku.

Nauka **obaliła teorję rasy,** tak, jak obaliła pokrewną duchem teorję dziedziczności. Rasizm ma tylko znaczenie, jako **chwyt polityczny i społeczny.**

Nie tylko w Niemczech. Zagadnienia rasy w politycznych programach w wielu innych krajach wypływają pod postacią antysemityzmu. Tutaj odrazu **zyskuje się masy,** które zwalają na żydów wszelkie niepopełnione przez nich winy. A więc mówi się, że żydzi są winni kryzysowi, że są winni komunizmowi, bezrobociu, nędzy i t. d.

Wróg nieupostaciowany, jak np. ustrój, klęski gospodarcze, kryzys i t. d. — przybiera formy realne, staje się widocznym i jawnym.

Tłum nie rozumie abstrakcji, teorji, polityki, ekonomji. Ale doskonale rozumie wskazanie palcem na żydów. Hitlerowi nienawiść do żydów była potrzebna ze względów politycznych. Musiał istnieć wróg. Wróg w polityce jest często **jeszcze potrzebniejszy, niż przyjaciel.** Wróg może być **odskocznią w walce, dodaje sił i animuszu.** Żydzi — to był uchwytny, wyraźny cel działania dla narodowego socjalizmu, dający w masach uczuciową reakcję, a **łatwy do zwalczenia.**

Miał Hitler do wyboru jeszcze jednego wroga: **komunistów.** Ale walka z komunistami była **niebezpieczna i niepopularna.** Zwalczanie komunizmu odbywało się z odcinka antysemickiego przez głoszenie znanych wszędzie wywodów, że **marksizm, liberalizm, socjaldemokracja i t. d. — to wymysły żydów.**

Hitler usiłował dowieść nawet od strony psychologicznej i socjologicznej, że wyżej wspomniane ideologje społeczne mogły się zrodzić w umysłach żydów i są przeznaczone na to, aby „zgnieść narody aryjskie".

Produktywizm ekonomiczny, postęp techniki, — wszelkie antynomje społeczne znalazły źródło dość żywe w oparciu o antysemityzm i rasizm wogóle.

⁂

Było wiele rzeczy obciążających, o których i dziś nawet trudno pisać. Ale były. Były więc „znikania" ludzi, więzienia, gwałcenia i t. p. „ornamenty" każdej rewolucji. Teraz już tego niema. Zresztą, i to trzeba zaznaczyć, że w okresie szału antyżydowskiego wystrzegano się gwałtów na ulicach, w lokalach, lub miejscach publicznych. Robiono te rzeczy „sprawnie i umiejętnie", **pocichu, w ukryciu, w nocy i w piwnicy, lub przy szczelnie zasłoniętych oknach.**

Czy wszystkich żydów bito? Czy wszystkich mordowano? — Nie. Przeważnie zwalniano z pracy, robiono rewizje, a tych, u których znajdowano materjał obciążający w sensie należenia do organizacji socjaldemokratów, lub do światowej Ligi Reformy Seksualnej, lub, gdy znajdowano dzieła Marksa, Lenina, Plechaczowa — tych **brano do aresztu i wypuszczano, albo... nie wypuszczano.**

Zresztą, o tem pisano już zawiele, przejdę do innych spraw.

Najczęstsze pytanie, jakie słyszę po powrocie — jest takie:

— **Czy istnieją wogóle żydzi w Niemczech.**

Istnieją.

Żydzi, przybysze powojenni, lub tacy, którzy na wojnie nie byli — **pozostali także.**

To, co uderza — niezależnie od wszelkich bliższych wiadomości o tej sprawie — to jest fakt, który zaobserwować można w Berlinie, a mianowicie. na wielkich ulicach śródmieścia, lub nawet w biedniejszych okolicach Charlottenburgu, czy Leipzigerplatzu — są pozamykane i na głucho zabite okna wystawowe, sklepy, magazyny, domy towarowe. Wielkiemi literami krzyczą napisy natarczywe: **„Sofort zu vermiethen!"** Nigdy w Berlinie nie było tylu lokali do wynajęcia, co teraz. Poprostu jest głód na lokatorów.

Gdzie są ogłoszenia o lokalach wolnych należy się domyślać, że to żydzi wyjeżdżają, lub wyjechali, względnie zlikwidowali interesy. Niektóre wielkie sklepy żydowskie są teraz zajęte przez odwachy hitlerowskie, lub organizacje młodzieży.

Co mówią o tem wszystkiem żydzi? Ci szczęśliwcy, którzy jako tako uszli cało podczas przewrotu?

Otóż to jest sprawa ciekawa: **żydzi mówią o swoim losie i o swojej niedawnej przeszłości — niechętnie.** Nie dlatego, aby się bali, ale dlatego, że **poprostu uważają, że to wszystko musi zniknąć i uspokoić się — że to są przedewszystkiem, ich własne wewnętrzno-narodowe sprawy, które nie powinny obchodzić cudzoziemca.**

Należy podkreślić fakt, znany zresztą na całym świecie — że **Żydzi nigdzie tak prędko się nie asymilowali, jak w Niemczech. Żydzi, zarówno** podczas wojny, jak i w czasie pokoju — **okazywali niejednokrotnie dużo patrjotyzmu. To co ich spotkało ze strony Hitlera — traktować należy jak głęboką krzywdę.**

W ten sposób sprecyzował kwestję żydowską w Niemczech prof. **Franch,** wielki uczony, laureat Nobla, odznaczony na wojnie krzyżem zasługi — pisząc słynny list, w którym z boleścią kreśli gorzkie słowa imieniem pokrzywdzonych żydów niemieckich.

Dlatego **żydzi, czując się niemcami i to czując się szczerze** — uważa**ją, że cała ta sprawa jest sprawą ich własną, wewnętrzną, krajową — i nie chcą jej rozmazywać wobec świata.**

Byłem zdumiony **wielkodusznym stanowiskiem tych żydów, z którymi się zetknąłem.**

Mogli przecież tyle naopowiadać, tak się naskarżyć, tyle faktów przytoczyć! — nie chcieli!

Nieraz nawet próbowali usprawiedliwiać niemców. Przyznać muszę jest w tem dużo patosu.

Wrzenie w Hiszpanji nie ustaje.

Strajk generalny w Saragossie.—Napad więźniów na komisję śledczą.—Dyrektor więzienia teroryzowany przez aresztantów.

Madryt, 6 kwietnia.

Po burzliwych zajściach podczas świąt wielkanocnych zdawało sie, że w Hiszpanji zapanuje przez pewien czas spokój. Tymczasem w dniu wczorajszym zupełnie nieoczekiwanie związki syndykalistyczne i socjalistyczne ogłosiły srajk generalny, który objął wszystkie fabryki, warsztaty i zakłady użyteczności publicznej.

Komisarz rządowy ogłosił strajk za nielegalny i wezwał policję i wojsko dla utrzymywania w mieście porządku. — Niektóre przedsiębiorstwa użyteczności publicznej uruchomione zostały przez wojsko.

Skandaliczne stosunki w więzieniu w Saragossie ujawniło dochodzenie, przeprowadzone w związku z napadem na komisję śledczą.

Gdy kilka dni temu na podwórzu więzienia zjawił się prokurator, sędzia śledczy i pisarz sądowy aby przesłuchać kilku anarchistów, zamieszanych w znany zamach bombowy, rzuciło się na nich 50 więźniów, odbywających przechadzkę.

Prokurator wskoczył na kraty, okalające podwórze, sędzia śledczy zdołał zbiec do gmachu, pisarza zaś więźniowie ciężko pobili. Awanture zlikwidowali przybyli ze znacznem opóźnieniem dozorcy więzienni.

Rozpoczęte w sprawie tego napadu śledztwo ujawniło, iż aresztantom powodziło się w więzieniu doskonale. — Prawie każdy posiadał broń — nóż, albo sztylet, wytrychy sporządzone ze sprężyn materaców. W jednej z cel znajdował się gramofon, gdzieindziej wykryto maszynę do pisania i wiele ulotek oraz korespondencje.

Więzienie w Saragossie było swojego rodzaju centralą propagandową, z której rozchodziły się na cała Hiszpanię do ośrodków robotniczych ulotki, odezwy i t. d. Tam też mieścił sie główny komitet strajkowy anarchistów. Za pośrednictwem komitetu wieziennego przekazywano większe sumy pieniężne dla poszczególnych placówek anarchistycznych.

Z Madrytu wysłana została specjalna komisja celem przeprowadzenia dochodzenia. Dyrektora wiezienia zawieszono w urzędowaniu. **Broni sie on tem, że nie mógł niczego przedsięwziąć przeciw więźniom, bowiem był stale pod ich terorem.**

Odjazd posła sowieckiego z Warszawy

i przyjazd jego następcy, ambasadora Dawtiana.

Warszawa, 6 kwietnia.

(B) W sobotę 6 b. m. rano opuszcza Warszawę po 5-letnim pobycie poseł sowiecki Antonow Owsiejenko. Następca jego Jakub Dawtian, który obejmuje placówkę warszawską, w charakterze ambasadora ZSSR spodziewany jest w dniu 10 b. m. Z powodu świątecznego odpoczynku Prezydenta Rzplitej, min. Owsiejenko nie zdąży już złożyć list odwołujących na Zamku i formalność tę dokona jego zastepca, przy uroczystem przedstawieniu Panu Prezydentowi listów ambasadorskich. W warszawskich kołach politycznych twierdzą, że min. Owsiejenko zostanie powołany na odpowiedzialne stanowisko kierownicze w jednym z resortów gospodarczych rządu sowieckiego.

Wybuch wulkanu w Islandji.

Słup ognia i popiołu dosięga 17 klm. wysokości.

Kopenhaga, 6 kwietnia.

Pod Watna Joekull we Wschodniej Islandji od kilku dni powtarzają się gwałtowne wybuchy wulkaniczne. Wielkie słupy ognia przebiły się przez lodowce, a strumienie lawy wydostają się bez przerwy na powierzchnię.

Gleczer w miejscach wybuchu wulkanu posiadał bardzo znaczną grubość, dochodzącą do 300 metrów.

Płomienie wulkanu widoczne sa w stolicy Islandji Reykjavik.

Obserwatorjum sejsmograficzne ocenia wysokość słupa dymu i popiołu, wydostającego się z wulkanu na 17 klm.

Wilhelm II chce być pochowany

w swoim kraju ojczystym.—Już teraz prosi rząd niemiecki o zezwolenie na przewiezienie... swoich zwłok.

„Jak pan umrze, to się zobaczy".

Amsterdam, w kwietniu.

Stosunki między byłym cesarzem Wilhelmem a dzisiejszymi władcami Niemiec nie są idylliczne... Niedawno zaszedł jednak pewien fakt, który do reszty zamącił je i zburzył wszelkie nadzieje odbudowy przyjaźni między Berlinem i Doorn. Oto kilka dni temu nadeszła do Holandji wiadomość, że **rząd hitlerowski zabronił małżonce ex-kajzera, księżnie Herminie, urządzenia w Berlinie dorocznej zbiórki na rzecz inwalidów i wdów wojennych,** zbiórki te odbywały się dotychczas — nawet za czasów republiki — rok rocznie pod egidą żony Wilhelma, i nikt temu nie przeszkadzał. Jeszcze w roku ubiegłym, w parę tygodni po dojściu Hitlera do władzy, księżna Hermina miała możność zorganizowania swojej „szpendy"; dopiero teraz wy**dany został zakaz, uniemożliwiajcąy jej działalność filantropijną na rzecz ofiar wojny.**

W Dorn zawrzało oczywiście. jak w ulu. Zdają tam sobie sprawę z tego, że rząd hitlerowski — mimo, iż **dwaj synowie Wilhelma paradują w mundurach nazi,** a jeden jest nawet czynnym działaczem partji — stara się przeciąć wszelkie nici łączności między byłym cesarzem a narodem niemieckim, a wszelkie próby honorowania innych osób, połączone z niebezpieczeństwem osłabienia popularności niekoronowanego cesarza Niemiec, udaremniane są bez żadnych ceremonji.

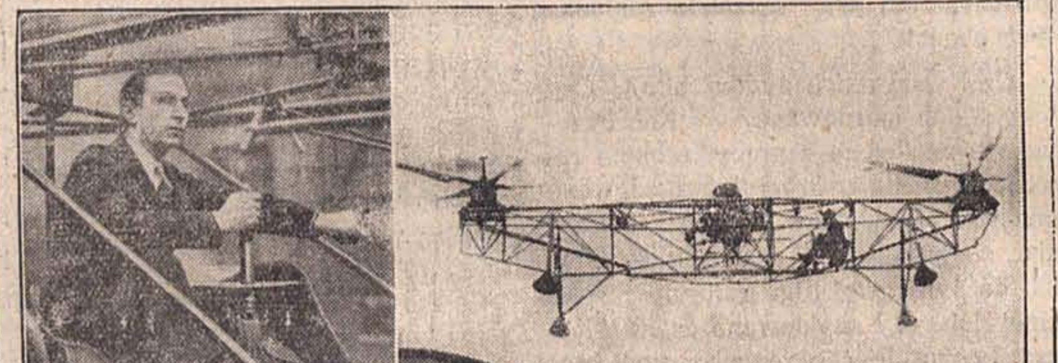
Wiadomość o tym afroncie spowodowała w Doorn zwołanie **konferencji familijnej Hohenzollernów** pod przewodnictwem Wilhelma; w konferencji tej, w odróżnieniu od poprzednich, wzięła również udział księżna Hermina, osobiście dotknięta zakazem hitlerowskim. Z wiadomości, jakie przedostały się poza mury pałacu w Doorn, widać jednak, że treścią obrad konferencji była nietylko ta zniewaga, lecz również szereg innych spraw, w pierwszym zaś rzędzie **ciężka sytuacja finansowa „dworu w Doorn",** spowodowana szykanami rządu III Rzeszy, który sprzeciwia się przelaniu na rachunek Wilhelma funduszów, jakie mu się prawnie z kraju należą... Widzimy więc, że **chodzi tu nietylko o honor, ale i o kieszeń.**

Jednem słowem kłopoty i przykrości na całej linji. Zdawaćby się mogło, że szykany i ukłucia wywołują odpowiednią reakcję rady familijnej Hohenzollernów w postaci uchwał protestujących przeciwko lekceważącemu traktowaniu byłego monarchy i jego rodziny. Tymczasem okazało się, że pan Doornu i jego „dwór" przełknął gorzkie pigułki bez jakichkolwiek objawów buntu nazewnątrz; świadczy o tem uchwalona przez radę „rezolucja", która głosi, że **„rada familijna, zastanowiwszy się nad ogólną sytuację zarówno w Niemczech jak i zagranicą, postanawia nie odmawiać obecnemu reżimowi niemieckiemu swojego placet".** Obawa przed dalszemi represjami i szykanami wzięła, jak widać górę nad poczuciem honoru, **troska o byt materjalny kazała zamilknąć urażonym ambicjom.**

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy tutaj jeszcze jedną pogłoskę na temat stosunków, jakie panują między ex-cesarzem a dzisiejszymi panami Niemiec. Wilhelm zwrócił się podobno do Berlina z prośbą o **zezwolenie na przewiezienie zwłok do kraju na wypadek, gdyby umarł na wygnaniu.** Spodziewał się oczywiście odpowiedzi grzecznej, lojalnej, życzeń długich jeszcze lat życia i t.p. A tymczasem nadeszła odpowiedź zimna, brutalna, bez cienia serdeczności; oto jej sens: **„Tymczasem żyje pan jeszcze; jak pan umrze, to się zobaczy".**

R. H.

Próby z helikopterem w Belgji.



Inżynier belgijski, Florin, skonstruował model helikopteru-samolotu, który startuje i ląduje pionowo — i odbył na nim udany lot nad Brukselą.

Historje niezwykłe.

Małpie nieporozumienie.

Cała Italja pokłada się ze śmiechu z przygody profesora Zingarolli. Profesor, który jest dyrektorem ogrodu zoologicznego w Toskanie, zamówił w znanej firmie londyńskiej, wyspecjalizowanej w dostawie zwierząt z krajów podzwrotnikowych, pewną liczbę małp dla dokompletowania posiadanych gatunków.

Przed kilkoma dniami otrzymał prof. Zingarelli zawiadomienie od dyrekcji kolejowej, iż transport małp przybył na stację i jest do odebrania. Uradowany profesor pędzi na stację i tu, ku swemu zdumieniu, widzi ogromny tłum gapiów, zgromadzony przed rampą kolejową. Zdumienie profesora przeszło rychło w przerażenie, gdy się przekonał, że na rampie stoją góry klatek drewnianych, w których siedzi paręset małp, wydających przeraźliwe wrzaski ku niesłychanej uciesze i zabawie tłumu.

Mało tego. Po dwóch dniach zrozpaczony profesor, który nie wiedział sam, co zrobić z tą armją małp, gdzie ją ulokować i jak wyżywić, otrzymuje od owej firmy angielskiej grzeczny list z przeproszeniem, że firma nie mogła „narazie" wysłać więcej, niż 450 sztuk małp, ale tyle tylko posiadała w danej chwili „na składzie". Ku pocieszeniu nieszczęśliwego profesora, dodaje jednak firma, „brakujące 50 sztuk wyślemy w tych dniach".

Wywiązuje się ożywiona korespondencja. — Oburzony prof. Zingarelli twierdzi, że zamawiał tylko 5 czy 6 sztuk i uważa przesyłkę 450 małp za kiepski żart, którego konsekwencje nie on ponosić będzie.

W końcu wyjaśniło się, iż przyczyną tragikomicznego nieporozumienia małpiego była pisownia, jaką się posługiwał profesor w swym liście. Napisał on bowiem: 5 o 6, co znaczy: 5 albo 6, anglicy zaś zrozumieli 506. Stąd awantura, proces sądowy o to, kto poniesie koszty, związane z podróżą 450 małp do Italji i z powrotem. Obie strony irytują się i wydają spore sumy na adwokatów, a publiczność włoska śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody.

KAY JOHNSON.

Zwyciężona.

— Dziękuję!

Jana odsunęła nieznacznie talerz. Kelner szybko sprzątnął ze stołu. Taras hotelu nadmorskiego powoli pustoszał. Przemysłowiec Thornson zapalił cygaro i uśmiechnął się do swej przyjaciółki. Odwzajemniła mu się uśmiechem, który mówił o zadowoleniu i beztrosce.

— Wygląda jak dziewczynka, jak zupełnie niewinne dziewczę — pomyślał Thornson.

Przy sąsiednim stoliku usiadł w tej chwili jakiś mężczyzna. Miał przed sobą plecy Thorsona i jasne spojrzenie Jany. Spojrzał na nią uważnie. I w tym momencie Jana poczuła, jak drgnęło coś w jej sercu. Spojrzenie nieznajomego było mocne i twarde, jak stal. Zupełne przeciwieństwo do spojrzenia Thornsona, który patrzał na nią zawsze z tkliwością i miłością. Nieznajomy patrzył uważnie, jakgdyby oceniał wspaniałą urodę Jany. I pod wpływem tego spojrzenia Jana czuła, że traci zwykłą pewność siebie.

Starała się opanować. Powoli zapaliła papierosa. Znów spojrzała na nieznajomego. Nie odrywał od niej wzroku. Widać było, że wywarła na nim wrażenie. Ale patrzał w dalszym ciągu zimno i wyniośle.

Jana wstała nagle. Kolana jej drżały.

— Chodźmy. Zbyt długo byłam dziś w morzu. Czuję się osłabioną.

Thornson podniósł się natychmiast. Podał jej rękę. Gdy przechodzili koło nieznajomego, jego oczy obojętne były zwrócone na talerz z potrawą, który stał na stole.

Wieczorem siedzieli znów na tarasie. Jana zapomniała już o rannem spotkaniu, gdy nagle poczuła na sobie wzrok nieznajomego. Jakaś fala ciepła napłynęła jej do serca. Z ożywieniem zaczęła mówić, żartować. Thornson spoglądał na nią zdumiony i w pewnej chwili dostrzegł jej spojrzenie, skierowane poza siebie. Odwrócił się błyskawicznie. Ale jeszcze szybciej odwróciły się oczy nieznajomego.

Dla Jany było jasne — nie zapomni już tego człowieka.

Dla Thornsona było jasne — groziło mu niebezpieczeństwo. Poczuł ból w piersiach.

Nie rozmawiali już więcej. W milczeniu skończyli posiłek i wcześnie wrócili do siebie.

Następnego ranka wspaniała limuzyna Thornsona oczekiwała już przed hotelem. Na górze, w pokoju, Jana pakowała rzeczy na wycieczkę. Thornson czekał, siedząc w głębokim fotelu. Milczał. W kącikach ust ukochanej dostrzegał jakiś ironiczny uśmieszek, który mu sprawił ból i odbierał pewność siebie.

Gdy wsiadali do samochodu, ujrzeli nieznajomego . Był w płaszczu kąpielowym — prawdopodobnie wracał z morza. Jana zauważyła, że zdumionem spojrzeniem ogarnął piękny samochód Thornsona. Później skierował się do hallu hotelowego i zbliżył do portjera. Gdy samochód ruszył, Jana spostrzegła jeszcze, że portjer otworzył książkę gości i udzielał nieznajomemu wyjaśnień. Znów jakaś ciepła fala ogarnęła jej serce. Czuła się zwycięzczynią. To dopiero początek — ale Jana wierzyła w swą gwiazdę. I wierzyła, że, wpierw czy później, pozna i pokona całkowicie tego mężczyznę o stalowych, mocnych oczach.

Wycieczka trwała cały dzień. Zwiedzili dokładnie okolicę. A na noc zatrzymali się w małym hoteliku w nieznanej miejscowości. Przez cały dzień Thornson mówił bardzo mało. Rozmyślał. I gdy już byli w hotelu zdecydował się pomówić z Janą. Wszedł do jej pokoju.

— Nie gniewaj się Jano. Obawiam się o ciebie. Wiesz o czem myślę...

Jego głos drżał. Lecz Jana nie odwróciła się. I poraz pierwszy od trzech lat powiedziała:

— Jesteś żonaty, mój kochany. Nie zapominaj o tem.

Gdy się odwróciła po chwili, ujrzała w jego oczach niemą prośbę i łzy. Lecz w tym momencie uświadomiła sobie, jakie inne oczy, mocne, nie umiejące prosić ani płakać posiada nieznajomy...

***

Po trzech miesiącach. Thornson jest znów w mieście i mieszka wraz z żoną. Stella Thornson zdaje sobie doskonale sprawę, że mąż ożenił się z nią nie z miłości. Sprawę zadecydował poważny pakiet akcyj, który wręczył swemu zięciowi ojciec Stelli. Ale to było obojętne. Przyzwyczaiła się do męża. Nie podejrzewała go nawet o zdradę. Uważała go za człowieka zimnego i opanowanego. Takiego samego zdania był o swojej żonie Thornson.

W nocy, gdy spał, nie widział jednak szeroko otwartych oczu swej żony. Nie wiedział, jakie miotały nią uczucia od chwili, gdy wrócił z nad morza. Rano była znów spokojna i poprawna.

Nagle zmieniła się gruntownie. Thornson, zajęty interesami nie zauważył wcale tej zmiany. Aż pewnego wieczora, gdy wstali od stołu po kolacji, Stella zbliżyła się do męża.

— Rozwiedziemy się.

Thornson, zaskoczony, zdumiony, spoglądał na nią, jakgdyby nie rozumiał co do niego mówi.

— Proszę cię, nie próbuj mnie prosić ani przekonywać. Mam dostateczne powody twej zdrady. Wiem z kim byłeś nad morzem.

Thornson skłonił się, milcząc. Nie starał się nawet tłumaczyć. W oczach swej żony dojrzał jakiś nowy, nieznany błysk, który go zapewnił, że wszystko będzie napróżno. Blady, wyszedł z pokoju.

***

Jana? Przez trzy miesiące nie przestawała myśleć i szukać. Zwróciła się nawet do prywatnego biura detektywów. Nie mogła darować sobie, że pozwoliła Thornsonowi na tak nagły wyjazd. Nie zdążyła nawet zapytać portjera o nazwisko nieznajomego. A nie przestawała o nim marzyć. I z grymasem niechęci przyjęła wiadomość o zamierzonym rozwodzie Thornsona.

***

W tydzień po rozwodzie, Jana otrzymała list. Charakter pisma zupełnie obcy, nieznany:

— „Przed trzema miesiącami zamieszkała pani, w towarzystwie mego męża jako jego żona, Stella Thornson, w hotelu X, nad morzem. Pani porywająca uroda zwróciła uwagę pewnego nieznajomego, który zaczął do mnie, prawdziwej Stelli Thornson pisać listy, — takie, jakich nigdy w życiu od nikogo nie otrzymywałam. Odrazu zrozumiałam pomyłkę, ale czar tych listów zaczął działać na mnie w tak przemożny sposób, że nie miałam odwagi omyłki tej sprostować. I wreszcie zgodziłam się spotkać z nim. Był on, przy naszem pierwszem spotkaniu niemniej zdumiony, aniżeli ja po pierwszym jego liście. Ale reszta była już cudem i wspaniałością.

„Jutro wyjeżdżamy w naszą podróż poślubną do tego samego hotelu nad morzem, który przyniósł mi szczęście. Proszę mnie źle nie rozumieć. Nie zarzucam pani podszywanie się pod moje nazwisko. Przeciwnie, chcę pani serdecznie podziękować. Przecież to był cudowny przypadek, który umożliwił nam, mnie i pani, uzyskać tych mężczyzn, o których marzyliśmy i którzy nas kochają. I życzę pani z całego serca wiele szczęścia przy boku Thornsona. Oddana pani Stella Thornson".

Ręce Jany drżały. W głowie czuła szum. I wreszcie wybuchła strasznym płaczem, okropnym łkaniem. Tak płakała pierwszy raz w życiu. Jako zwyciężona.

Tłum. Les-

KRONIKA

Kwiecień
7
Sobota

Dziś Epifanjusza B. M.
Jutro Dyonizego

Wschód słońca	4.59
Zachód słońca	18.17
Wschód księżyca	2.45
Zachód księżyca	10.14
Długość dnia	13.26
Przybyło dnia	3.10

Groźny pożar w śródmieściu

Spłonął dach domu mieszkalnego

W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano wybuchł groźny pożar na strychu 4 piętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Al. I Maja 32.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia kominowego. Na strychu przy rezerwuarze zajęły się rupiecie i słoma. Ogień począł się szybko rozszerzać. W kilka minut po wybuchu pożaru część dachu stała już w ogniu.

Przerażeni lokatorzy domu, szczególnie górnych pięter, poczęli już nawet wyrzucać na podwórze swe mienie.

Przybyłe na miejsce 3 oddziały straży ogniowej zdołały jednak po przeszło półtoragodzinnej akcji ogień ugasić. Dach jednak kamienicy uległ całkowitemu zniszczeniu.

Straty są dość znaczne. Najbardziej ucierpieli lokatorzy górnych pięter, których mieszkania zostały zalane wodą.

Pogrzeb Lejbowicza

— ofiary pożaru — odbędzie się jutro.

Spalone szczątki trojga ofiar katastrofalnego pożaru przy ulicy Południowej Nr. 59, zostały odnalezione i przesłane do prosektorjum. W dniu wczorajszym prokurator p. Dreszer wydał zezwolenie na pochowanie jedynie spalonego kadłuba Lejbowicza. Pogrzeb odbędzie się w dniu jutrzejszym, w niedzielę, o godzinie 12-ej w południe.

Ponieważ Lejbowicz nie należał do żadnego związku — zatem to, co pozostało z jego zwłok, będzie pochowane przy udziale jedynie rodziny i najbliższych.

Na pogrzebanie szczątków obu robotnic urząd prokuratorski nie wydał jeszcze zezwolenia. Wobec tego termin tego łącznego pogrzebu, który zamierzają zorganizować związki zawodowe — nie może być jeszcze ustalony.

Samochód na rower.

Nieszczęśliwego cyklistę odwieziono do domu.

Wczoraj przed domem przy ul. Piotrkowskiej Nr. 63, wydarzył się niemal śmiertelny wypadek najechania samochodu na kolarza.

Tuż przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej na jadącego na rowerze Izraela Weintrauba wpadła z tyłu taksówka. Weintraub został rzucony na asfalt i odniósł dotkliwe obrażenia. Rower jest strzaskany.

Lekarz pogotowia opatrzył Weintrauba i przewiózł go do domu w stanie ciężkim.

Szofer taksówki został zatrzymany.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ W MAJU.

Rozpoczynamy kampanję na rzecz uzdrowienia samorządu i wyplenienia zeń partyjnictwa.

Jak się dowiadujemy, sprawa wyborów do rady miejskiej w Łodzi zostanie zadecydowana już w dniach najbliższych. Według informacyj, jakie zdołaliśmy uzyskać, **ogłoszenie regulaminu wyborczego dla miast b. Kongresówki nastąpi w poniedziałek lub najpóźniej we wtorek.** Regulamin ten został już bowiem ułożony i zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych i ogłoszony zostanie w **najbliższym „Dzienniku Ustaw“,** którego druk ukończony będzie właśnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Ponieważ zarządzenie wyborów w Łodzi uzależnione jest od ogłoszenia regulaminu, spodziewać się należy, że już **w przyszłym tygodniu, we wtorek lub środę p. wojewoda łódzki Hauke Nowak zarządzi wybory w Łodzi i wszystkich miastach województwa łódzkiego.**

Termin 40-dniowy, od chwili zarządzenia wyborów do dnia głosowania, musi być, zgodnie z regulaminem zachowany. Jeśli więc zarządzenie wyborów nastąpi w przyszłym tygodniu — same **wybory odbędą się w drugiej połowie maja.**

Skład rady miejskiej w Łodzi nie ulegnie zasadniczej zmianie. Dotychczas samorząd łódzki liczył 75 radnych i 11 członków magistratu — razem 86 osób. Obecnie radnych będzie 72, 3 zawodowych i 8 niezawodowych członków zarządu miejskiego — razem 83 osoby.

W przyszłym tygodniu wkroczymy w okres przedwyborczy, który faktycznie już się rozpoczął.

Dotychczas zawiązały się następujące bloki wyborcze: **B.B.W.R., do którego zgłosiły akces wszystkie organizacje gospodarcze,** unja związków zawodowych, stronnictwo chrześcijańsko - społeczne i t.d., **blok odrodzenia narodowego** — secesja endencji łódzkiej z grupy ks. Rogozińskiego, oraz stronnictwo ludowe i NPR. — prawica, **blok chrześcijańsko - gospodarczy,** składający się z niedobitków endecji i chadecji, **blok jedności socjalistycznej — PPS., NSPP.,** Bund i klasowe związki zawodowe, blok **żydowski religijno - gospodarczy** w skład którego wchodzą „Aguda“, ludowcy żydowscy (folkiści) i żydowskie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, **blok sjonistyczny** — wszystkie ugrupowania sjonistyczne, lewicowe i prawicowe. Jak zblokują się stronnictwa niemieckie oraz pozostałe grupy polskie (PPS.-frakcja rewolucyjna i t.d.) oraz żydowskie (Poalej-Sjon, bezpartyjni żydzi-religijni i t. d.) dotychczas niewiadomo. Grupy te stworzą albo samodzielne komitety wyborcze, albo też zgłoszą akces do jednego z wyżej wymienionych bloków.

Dzień tępienia szczurów

12-go kwietnia zginie kilkanaście tysięcy gryzoniów.

Donosiliśmy pokrótce, iż miejskie władze sanitarne wyznaczyły na dzień 12 b. m. **wielką akcję tępienia szczurów na terenie Łodzi.** W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż 12 kwietnia wieczorem wszyscy właściciele i administratorzy domów muszą rozłożyć trutki we **wszystkich posesjach, zabudowaniach gospodarczych, składach, piwnicach, poddaszach, śpichrzach, ogrodach i we wszystkich miejscach, w których mogą przebywać szczury.**

Przed tą akcją, w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wszyscy właściciele domów, właściciele wszelkich zakładów przetwarzających produkty spożywcze (piekarnie, zakłady masarskie itd.), zakładów fabrycznych **muszą doprowadzić swe domy i zakłady do porządku i czystości, wywieźć zawartości śmietników, usunąć odpadki zamurować dziury itd., by szczury w okresie tępienia pozbawione były normalnego pożywienia.**

Trutki należy nabywać od dziś do 12 kwietnia w dozorach sanitarnych na ul. Bazarnej 4, Przejazd 86, Żeromskiego 4, Kopernika 19 i Sosnowej 1.

DOBROWOLNA OBNIŻKA KOMORNEGO

drogą umowy między związkami lokatorów i właścicieli nieruchomości.

Inicjatywa Poznania zasługuje na poparcie.

Z kół właścicieli nieruchomości w Łodzi informują nas o bardzo interesującej inicjatywie dobrowolnego porozumienia między właścicielami domów a lokatorami w sprawie redukcji komornego i przystosowania go do warunków życiowych.

Pierwszy z tą inicjatywą wystąpił **centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów w Poznaniu,** który zawarł umowę ze Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości Zachodniej Polski, w myśl której **obie strony wpływać będą na swych członków w kierunku dobrowolnej zniżki komornego na następujących zasadach:**

1. Podstawą do unormowania stosunku najmu między lokatorem a właścicielem domu będzie **umowa dobrowolna,** zawarta z należytem uwzględnieniem obopólnych interesów.

2. W wypadkach zbyt wysokiej tenuty komornego, odnośni właściciele domów winni zrewidować dawniejsze zakontraktowane czynsze i **zredukować je do właściwych norm.**

3. Obie strony dążyć będą do uzyskania ze sfer rządowych pomocy finansowej na przeróbkę większych mieszkań na mniejsze, by stworzyć odpowiednią ilość małych mieszkań dla mniej zamożnych lokatorów.

Inicjatywa ta ma być rozszerzona stopniowo na całą Polskę. Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi wypowiadają przytem pogląd, że **jeśli łódzkie Zrzeszenia Lokatorskie będą chciały wszcząć partraktacje w tej sprawie z właścicielami domów, Stowarzyszenia starać się będą, by akcja dobrowolnej ugody pomiędzy właścicielami a lokatorami w sprawie komornego przyjęła jaknajszersze rozmiary.**

Ośrodki pracy ochotniczej

dla młodzieży powstaną w Wieluniu i Kole.

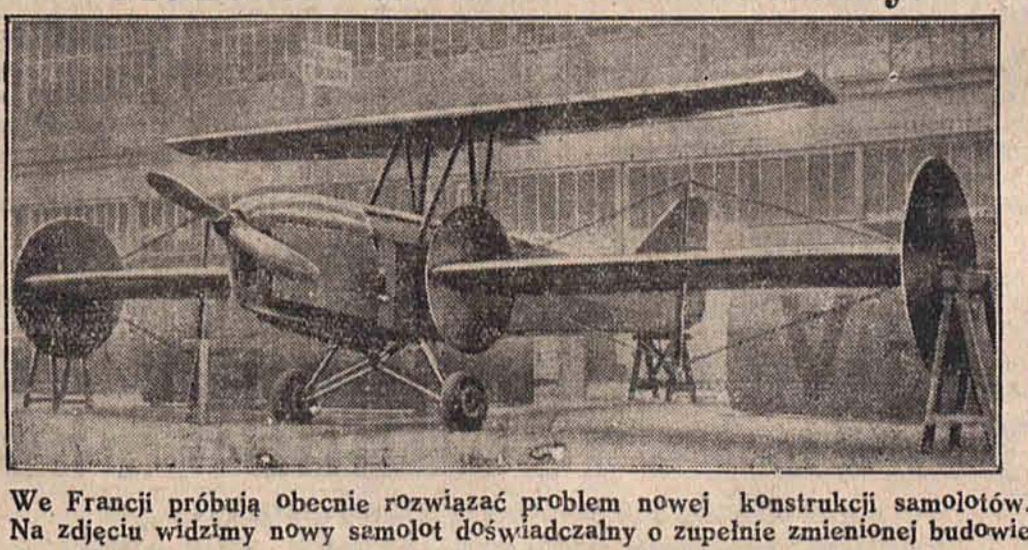
Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie bieżącego miesiąca uruchomione zostaną na terenie województwa łódzkiego **dwa ochotnicze ośrodki pracy dla bezrobotnej młodzieży z Łodzi i poszczególnych miast województwa.**

Jeden ośrodek zorganizowany zostanie w Wieluniu, drugi w Kole. — W Wieluniu bezrobotna młodzież zatrudniona będzie przy robotach ziemnych, przy regulacji rzeki Pysznej, a w Kole przy regulacji rzeki Warty.

Uczestnicy ochotniczych ośrodków pracy rekrutować się będą **wyłącznie z bezrobotnej młodzieży z Łodzi i okolic.** W obozach zostaną oni zakwaterowani, otrzymają pełne utrzymanie dzienne oraz specjalną odzież roboczą. Niezależnie od tego na własne potrzeby, **każdy młodociany ochotnik otrzymywać będzie po 50 groszy dziennie i po 5 zł. miesięcznie na książeczke oszczędnościową P. K. O.**

O ile okaże się, że obozy te dają pożądane rezultaty, stopniowo uruchomi się więcej takich ośrodków, by zatrudnić jaknajwięcej młodzieży, pozostającej bez pracy.

Francuski samolot doświadczalny.



We Francji próbują obecnie rozwiązać problem nowej konstrukcji samolotów. Na zdjęciu widzimy nowy samolot doświadczalny o zupełnie zmienionej budowie.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Dnia 5 kwietnia 1934 r. zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, wuj i dziadek

B. P.

IZYDOR RADZIEJEWSKI

O strasznym tym i nieoczekiwanym ciosie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Pogrzeb odbył się dnia 6 b.m.

Nikt nie odmówi

poparcia komitetowi kolonij letnich.

Istniejący od kilku lat na terenie naszego miasta Komitet Kolonij Letnich rok rocznie wysyła na wywczasy wakacyjne z publ. szkół powsz. około 3 tysiący dzieci, najbardziej potrzebujących wypoczynku.

Kolonje organizuje komitet w miejscowościach suchych, lesistych, posiadających wodę i zdrowe powietrze, gdzie dzieci poza odżywczemi promieniami słońca otrzymują w czasie jednomiesięcznego pobytu racjonalne odżywianie, opiekę lekarską i wychowawczą.

Dotychczas komitet działalność swą opierał na funduszach, które powstawały dzięki ofiarom pieniężnym i pracy nauczycielstwa szkół powszechnych oraz z subsydjów województwa, jak również innych instytucyj społecznych.

W roku 1933 komitet wysłał na kolonje do 11-tu ośrodków 2942 dzieci i wydał na ich utrzymanie sumę 96,365 zł. 21 gr. W bieżącym sezonie wobec trwającej w dalszym ciągu ciężkiej sytuacji ekonomicznej, spadku zarobków i ogólnego bezrobocia liczba dzieci, potrzebujących wyjazdu znacznie wzrosła, co nakłada na komitet i społeczeństwo moralny obowiązek zdwojenia wysiłków i ofiar w celu uratowania tych dzieci od gruźlicy, a niejednokrotnie i śmierci.

Ponieważ zbliża się okres kolonij i zachodzi potrzeba powiększenia funduszów, **komitet urządza w dniu 8 kwietnia (niedziela) pierwszą publiczną kwestę na ulicach i w lokalach, a w dniach od 8 do 15 bm. włącznie organizuje zbieranie datków pieniężnych na listy w instytucjach, lokalach zamkniętych i domach prywatnych.**

Wobec donioslości ofiary i znaczenia jej dla społeczeństwa komitet zwraca się do instytucyj i osób prywatnych z gorącym apelem, aby zechciały łaskawie udzielić poparcia komitetowi kolonij w tem przeświadczeniu, że akcja ta ma jedynie na celu uratowanie dla państwa tysięcy jednostek.

Składkę za służbę

można wpłacić w P. K. O.

W związku z ustaleniem wysokości składek za służbę domową w ubezpieczalni społecznej, biura ubezpieczalni już rozpoczęły wysyłanie nakazów płatniczych do wszystkich pracodawców.

Bardzo wielu pracodawców wpłacało dotąd zaliczki miesięczne, nie wiedząc, wiele wyniesie właściwa opłata. Zaliczki te zostaną obecnie zsumowane i pracodawcy otrzymają nakazy płatnicze na resztę, jaka pozostała do uiszczenia za miesiące styczeń, luty, marzec i kwiecień b. r. O ile ktoś wpłacił więcej — nadwyżka zostanie zaliczona na poczet przyszłego miesiąca.

Przy okazji należy wspomnieć o pewnej inowacji, jaką wprowadziła ubezpieczalnia, by zwolnić pracodawców od obowiązku długiego wyczekiwania w kolejce przed okienkami kasy. Mianowicie, składki za służbę domową będzie można wpłacaać za pośrednictwem P. K. O. na nr. 50049, w najbliższym urzędzie pocztowym. Konieczne jest tylko wymienienie na odwrotnej stronie przekazu, na jaki cel przeznaczona jest wpłata, a więc w tym wypadku: „składka za służbę domową za miesiąc X". Tego rodzaju adnotacja wolna jest od opłaty pocztowej.

Jutro, w niedzielę, dn. 8 kwietnia o godz. 12 w poł., w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p.

Salomona Kalmanowicza

odbędzie się nabożeństwo żałobne oraz odsłonięcie pomnika, na które krewnych i przyjaciół zaprasza

RODZINA

Mówili, że go żona zdradza...

Kurpiel zbił ją tak serdecznie, że... umarła.

(as) W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego zasiadł 23-letni Alfons Kurpiel, odpowiadający za to, że w dniu **23 grudnia r. ub. tak dotkliwie pobił swą żonę, że ta, po kilkunastu godzinach, zmarła.**

Tło sprawy jest zwykłe, jedynie jej wynik jest niecodzienny. Kurpiel **dowiedział się, że go żona zdradza.** Nie wierzył tym plotkom. Wreszcie, gdy przyjaciele coraz natarczywiej donosili mu, że jest rogaczem — **Kurpiel postanowił się przekonać.** Mimo wszelkich prób i starań Kurpiel nie nabrał pewności ani w jednym ani w drugim kierunku — tyle tylko, że gdy w przeddzień świąt Bożego Narodzenia **przyszedł do domu i zastał żonę mocno podchmieloną** — najpierw posprzeczał się z nią, a że kobieta, jako pijana, nie pozostawała mu dłużna, **pobił ją dotkliwie.** Nieszczęśliwa kobieta padła nieprzytomna na ziemię. Wtedy dopiero Kurpiel opamiętał się i wybiegł na ulicę, wzywając pomocy. Któryś z sąsiadów przyniósł octu i przetarł twarz zemdlonej i mocno posiniaczonej kobiety. Zabieg ten nie odniósł jednak skutku: **Kurpielowa nie została przywrócona do przytomności.** Lekarz pogotowia opatrzył pobitą, **ocucił ją i pozostawił na miejscu.**

Tego samego dnia Kurpielowa zmarła. Lekarz ustalił, iż śmierć nastąpiła **wskutek wylewu krwi w mózgu.**

Przed sądem Kurpiel tłumaczył się, że **nie chciał żony zabić.** Pobił ją tylko i nieszczęście chciało, że umarła.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, **skazał Kurpiela na rok więzienia.**

Usypiacze grasują w pociągach.

Sąd skazał parkę przestępców na karę więzienia.

W dniu 2 stycznia rb. Adam Bogumiłow, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Targowej 60 wracał pociągiem z Warszawy do Łodzi. Siedząc w przedziale II klasy Bogumiłow nawiązał rozmowę z towarzyszką podróży, miłą i sympatyczną blondynką.

Nieznajoma paliła papierosy i poczęstowała również Bogumiłowa, który przyjął i zapalił.

Już w Andrzejowie Bogumiłow poczuł dziwną senność i stracił przytomność. Obudził się dopiero na stacji Łódź — Fabryczna, a raczej zbudzony został przez urzędnika kolejowego.

Po dojściu do przytomności **stwierdził brak portfelu z 350 zł. i dokumentami.** Zgłosił się do policji i zameldował o kradzieży. Poszukiwania jednakże nie dały rezultatau.

W dniu 21 lutego 1934 r. przechodząc ulicą Piotrkowską przy zbiegu Śródmiejskiej Bogumiłow zauważył swą towarzyszkę z przedziału wagonu kolejowego. Blondynka szła właśnie w towarzystwie jakiegoś eleganckiego jegomościa.

Poszkodowany zwrócił się do policjanta i wskazał mu parkę. Oboje zatrzymano i przeprowadzono do komisarjatu. Nieznajoma podała, **iż nazywa się Irena Stańczak i mieszka w Kaliszu.** Towarzyszem jej okazał się znany i poprzednio już karany złodziej 28-letni **Bronisław Chałaja,** zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 35.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że rzekoma Stańczyk, nazywa się faktycznie Olga Bronikowska, jest kochanką Chałaja i wspólnie z nim zamieszkuje. Chałaj brał udział w kradzieży i z korytarza w wagonie dawał wskazówki swej spólniczce. Zresztą **znaleziono przy nim portfel skradziony Bogumiłowowi oraz dokumenty, natomiast brak już było gotówki.**

Oboje stawiono przed sądem grodzkim w Łodzi. Po naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego **Bronisław Chałaj skazany został na 10 miesięcy więzienia, a Olga Bronikowska na 1 rok więzienia.**

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.
Dziś o godz. 4-ej po poł. „Towarzysz", o godz. 8,45 wiecz. „Pan z towarzystwa".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
Dziś o godz. 4,30 po poł. i 8,30 wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

TEATR POPULARNY (Sala Geyera): Dziś o godz. 8.15 wiecz. „Figle adwokackie".

KINA:
CASINO: — „Tańcząca Venus".
GRAND-KINO: — „Pożar nad Wołgą".
MUZA: — „Miłostki baletnicy".
ROXY: — „Iskor".
CAPITOL: — „Ostatnia Carowa".
CORSO: — „Wyrok życia" i „Poskromiciel".
CZARY: — „Maharadża Rampuru".
PRZEDWIOŚNIE: — „Zdobyć cię muszę".
RAKIETA: — „Zaledwie wczoraj"
SZTUKA: — „Przygoda na Lido".
ZACHĘTA: — „Dzieje grzechu".
PALACE: — „Kocha... lubi... szanuje"..
METRO: — „Jaką mnie pragniesz".
ADRIA: — „Jaką mnie pragniesz".
OŚWIATOWY: — I „Żywot, cuda i męka Chrystusa. — II „Quo Vadis"?...
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa „Salon Warszawski".

CYRK STANIEWSKICH.
Dziś przedstawienie o godz. 8,45 wieczorem.

Tomaszów Mazowiecki.

—o—

DOZORCA ARESZTU PRZED SĄDEM.

Swego czasu donosiliśmy o wytoczeniu przez zarząd miasta dozorcy aresztu miejskiego, Antoniemu Szwembergowi dochodzenia dyscyplinarnego o niedbałe wykonywanie obowiązków służbowych, co spowodowało bójkę pomiędzy aresztantami.

Komisja dyscyplinarna ukarała Szwemberga degradacją o jeden szczebel służbowy i wstrzymaniem awansu na przeciąg kilku lat.

Niezależnie od tego władze policyjne skierowały przeciwko Szwembergowi sprawę do prokuratora, gdyż podobno wskutek braku nadzoru dwuch aresztantów zostało dotkliwie pobitych w celi przez resztę towarzystwa.

Szwemberg stanął przed sądem okręgowym.

Świadkowie nie składali zeznań obciążających i wydali o Szwembergu dobrą opinję.

Sąd wydał wyrok uniewinniający, spowodu braku konkretnych dowodów winy oskarżonego Szwemberga.

1000 DOLARÓW NAGRODY

ofiaruje amerykański hitlerowiec temu, kto dowiedzie, że w Niemczech popełniano okrucieństwa.—Lord Marley twierdzi, że wieszano ludzi za nogi i czekano—aż umrą.

Wyzwanie to zostało przyjęte przez niemców-emigrantów.

Okrucieństwa, dokonywane w Niemczech w czasie przewrotu hitlerowskiego, nie przebrzmiały bez echa i długo jeszcze dowiadywać się będziemy od tych, którzy cudem uszli z życiem, szczegółów i faktów, dotąd nieznanych. Rząd niemiecki broni się przeciwko tej „propagandzie zgrozy" wszelkiemi środkami. Ostatnio doszło na tem tle do niezmiernie ciekawego incydentu.

Jednym z najpoważniejszych przeciwników hitleryzmu jest **lord Marley,** prezes wszechświatowego komitetu niesienia pomocy ofiarom hitleryzmu w Niemczech, pod którego patronatem wydana została słynna „Brunatna Księga", zawierająca **fotografje oraz opisy gwałtów i okrucieństw bojówek w czasie pamiętnych dni przewrotu.**

Przed niedawnym czasem lord Marley odbył tournee po Stanach Zjednoczonych, wygłaszając we wszystkich prawie większych miastach prelekcje na ten temat. Odczyty te wywołały w Ameryce ogromne wrażenie.

Jednakże w Ameryce istnieje również usilna **kontr-propaganda,** finansowana przez ministra Goebbelsa. Jednym z środków tej propagandy jest wydawane w New-Yorku pismo w języku niemieckim **„Deutsche Zeitung".**

W piśmie tem w dniu 24 lutego r. b. na pierwszej stronicy znajduje się następujące wywzwanie:

— „1.000 DOLARÓW NAGRODY!

White Plain, N. Y. 9 February 1934. Do Redakcji „New-York Herald-Tribune":

Czytałem artykuł o mowie, jaką wygłosił lord Marley. Zaofiaruję 1.000 (tysiąc) dolarów na cel dobroczynny, jeśli mówca dowiedzie, że prawdą jest to, co mówił. Każdego, kto opowiada takie nonsensy, uważam za półgłówka. Bezczelnem kłamstwem jest twierdzenie, że hitlerowcy wieszali ludzi za nogi głowami wdół, trzymając ich w tej pozycji tak długo, póki nie wyzionęli ducha.

Są to takie same brednie, jak owe bajeczki o okrucieństwach żołnierzy niemieckich w Belgji podczas wojny, rozsiewane przez pewnego angielskiego dyplomatę i zdementowane przez rząd angielski, który przyznał się, że świadomie kolportował te fałszywe wieści, by wzbudzić nienawiść przeciwko Niemcom. Prezes newjorskiego Banku Oszczędnościowego otrzymał polecenie wypłacenia sumy tysiąca dolarów każdemu, kto dowiedzie, że hitlerowcy dopuszczali sie okrucieństw.

Z wysokiem poważaniem
H. J. BOLDT, M. D".

Kim jest p. Boldt — niewiadomo. Z listu jego widać jednak, że jest bardzo oburzony i że ogromnie zależy mu na rehabilitacji nowego reżymu niemieckiego.

Wyzwanie pana Boldta zostało przyjęte.

Niemcy - emigranci wydają poza granicami swego kraju tygodnik anty-hitlerowski p. n. „Der Gegen-Angriff". Pismo to ukazuje się w trzech wydaniach, w Paryżu, Pradze i Bazylei. I to pismo właśnie podjęło wyzwanie p. Boldta. W kilka dni po ukazaniu się otwartego listu p. Boldta na łamach „Deutsche Zeitung" paryska redakcja tygodnika „Der Gegen-Angriff" przesłała do New-Yorku następującą depeszę, którą podajemy w oryginale:

PARYŻ, 12.3. Redakcja New-York Herald-Tribune, New-York. Akceptujemy wyzwanie p. Boldta z 9-go lutego, dotyczące okrucieństw hitlerowskich. Jesteśmy gotowi przedstawić niezbite dowody. Proponujemy powołanie komisji dziennikarskiej, celem bezstronnego rozpatrzenia. List w drodze.

NIEMIECKI TYGODNIK „GEGENANGRIFF".

W wysłanym wślad za tą depeszą obszernym liście do redakcji pisma „New-York Herald-Tribune" przyjmująca wyzwanie redakcja tygodnika „Der Gegenangriff" zaznacza, że uważa za swój obowiązek przyjęcie wyzwania p. Boldta.

„Gegenangriff" proponuje utworzenie dziennikarskiej komisji na następujących zasadach. Komisja ma się składać z pięciu członków. **Dwuch członków wyznaczy p. Boldt i jego sprzymierzeńców. Dwuch następnych członków komisji wydeleguje „Gegenangriff". Będą to dwaj znani na całym świecie dziennikarze, niekoniecznie niemieccy. Piątego członka komisji, który sprawować będzie funkcje przewodniczącego, ma wyznaczyć bezstronna redakcja pisma „New York Herald Tribune".**

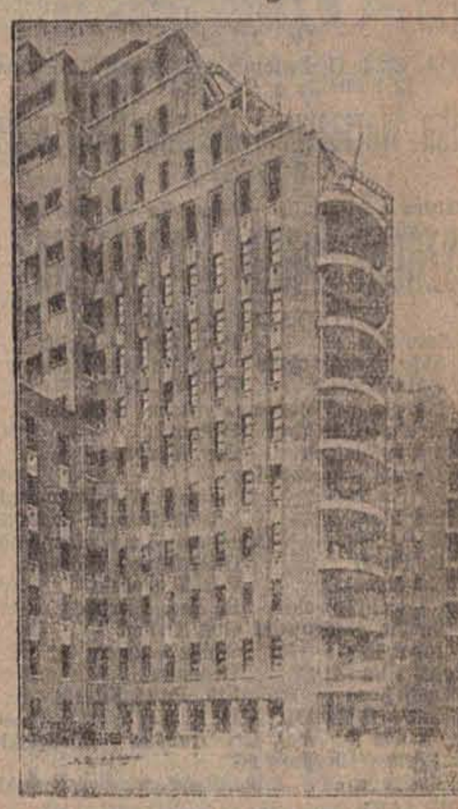
W ten sposób skonstruowanej komisji „Gegenangriff" **obowiązuje się przedstawić niezbite dowody, stwierdzające, że hitlerowcy nietylko wieszali ludzi za nogi głowami wdół, trzymając ich w tej pozycji aż do śmierci, lecz dopuszczali się znacznie gorszych i okropniejszych okrucieństw.** Dowody te będą mogły być sprawdzone przez komisję częściowo w Niemczech, częściowo zaś zagranicą.

„Gegenangriff" dodaje od siebie w owym liście, że członkowie komisji, wyznaczeni przez p. Boldta, będą musieli postarać się o to, aby rząd niemiecki umożliwił komisji zbadanie podanych faktów na terenie Niemiec, aby nie przeszkadzał w przesłuchiwaniu świadków i zapewnił im całkowite bezpieczeństwo.

Czy Mister Boldt poprowadzi swe dzieło konsekwentnie do końca?... Jeżeli zależy mu na bezstronnem wyświetleniu faktów, jakie miały miejsce w Niemczech w czasie przewrotu, powinien uczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby propozycja pisma „Gegenangriff" została jaknajszybciej zrealizowana i aby utworzona komisja mogła rzeczywiście wydać bezstronny wyrok, zgodny z prawdziwym stanem rzeczy.

Jeśli jednak komisja nie zostanie utworzona lub napotka ona w swej pracy nieprzezwyciężone trudności, świadczyć to będzie o tem, że panu Boldtowi i jego inspiratorom nie zależało wcale na wykryciu prawdy...

Nowoczesny szpital w Paryżu.



W Paryżu wykańcza się obecnie gmach szpitalny — drapacz chmur. — Szpital posiada najbardziej nowoczesne urządzenie.



Obiecują, że będzie lepiej.

Komisja zakończyła lustrację Ubezpieczalni, wysłuchawszy jeszcze skarg poszczególnych ubezpieczonych. — Do 15-go b.m. ma być złożony p. ministrowi raport.

Wszystkie wady i braki będą wkrótce usunięte.

Komisja lustracyjna ministerstwa opieki społecznej, która badała działalność Ubezpieczalni, zakończyła wczoraj swą pracę. Niewiadomo, jakie będą wyniki tej lustracji, ale stwierdzić należy, że już te trzy dni, które komisja spędziła w Łodzi, wywarły swój dobroczynny wpływ. **Pomoc lekarska dla ubezpieczonych została usprawniona, ogonki zmniejszyły się, wszyscy byli obsłużeni po właściwym czasie, nie było sporów ani zatargów.** Jeśli stan ten zostanie utrzymany, będzie to wielkim krokiem naprzód.

Ostatniego dnia swego pobytu w Łodzi komisja zwiedziła jeszcze kilka ambulatorjów i punktów lekarskich, poczem, nastąpiło, zapowiadane od pierwszej chwili, przyjmowanie poszczególnych ubezpieczonych, dla **wysłuchania ich próśb, skarg i żalów.**

Podczas tego przyjęcia obecni byli wszyscy członkowie komisji z dyrektorem okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Szulcem na czele oraz przedstawiciele Ubezpieczalni w osobach dyrektora Dworskiego i naczelnego lekarza dr. Kuwickiego.

Ogółem zgłosiło się 25 ubezpieczonych z różnych sfer. Przyszli z całem zaufaniem, że skargi ich zostaną wysłuchane i że komisja dołoży wszelkich starań, by te bolączki zostały usunięte.

Czego chcą ubezpieczeni?

Jakiś starszy pan **skarży się na obsługę lekarską.** Wezwał lekarza do chorego dziecka, lecz nie doczekał się wizyty do późnego wieczora. Ostatecznie, **pełen obawy, wezwał lekarza prywatnego.** Obecnie Ubezpieczalnia nie chce mu zwrócić kosztów, ponieważ **w dwie godziny później lekarz kasowy jednak się zgłosił na miejscu.**

Inny ubezpieczony skarżył się **na dopłaty dentystyczne.** Opatrunki wynoszą po 20 groszy, plomba — 1 zł. i w sumie wynosi to tyle, co u prywatnego dentysty. Poco w takim razie płaci się składki? **Kilka osób skarżyło się na stosunki, panujące w szpitalu Ubezpieczalni im. Prez Mościckiego.** Brak jest tam często czystej bielizny, brak dostatecznej ilości pielęgniarek, wskutek czego **chorzy nie mogą dowołać się i dodzwonić na służbę sanitarną.** Takich skarg było bardzo wiele.

A poza tem wszyscy bez wyjątku skarżyli się na zbędną formalistykę, wymagającą npr. przy leczeniu członków rodziny każdorazowego poświadczenia pracodawcy, **przysyłanie internistów-lekarzy punktowych, gdy konieczna jest natychmiastowa pomoc chirurgiczna,** odsyłanie do domu chorych, gdy „zabrakło już numerków" do lekarzy i t. d.

Komisja słuchała bardzo uważnie. Wypytywała sama o różne rzeczy, gdy ubezpieczony nie umiał się wysłowić. I szczegółowo wszystko notowano.

W ciągu trzech dni zebrano bardzo bogaty materjał. Przed wyjazdem zdołaliśmy się skomunikować z przewodniczącym komisji lustracyjnej p. Szulcem, pytając go o wyniki.

— W czasie naszej lustracji — oświadczył p. Szulc — **przedewszystkiem zwróciliśmy uwagę na stosunek ubezpieczalni do ubezpieczonych.** Gdy p. minister opieki społecznej powoływał komisje lustracyjne, chodziło mu przedewszystkiem o usunięcie tej niechęci, jaką żywią ubezpieczeni do instytucji, do której, przeciwnie, powinni mieć jaknajwiększe zaufanie. Chodziło więc o **zbadanie wszystkich uchybień i wszystkich braków, by można je było usunąć.**

Oczywiście w ubezpieczalni, mimo najlepszej chęci i szczerej woli dyrekcji, nie wszystko jest w porządku. **Ponosi w pewnym stopniu winę publiczność, która niezawsze jest wyrozumiała winni są też urzędnicy, którzy, wbrew stałym upomnieniom, nie umieją zachować zimnej krwi i nie są grzeczni dla ubezpieczonych, winne są wreszcie warunki, które zmuszają mniej uspołecznione jednostki do nadużywania swych uprawnień, przed czem Ubezpieczalnia musi się bronić skomplikowaną formalistyką.**

Nie da się zaprzeczyć, że w wielu wypadkach ubezpieczeni mają rację. Dostęp do lekarzy jest zbyt trudny, w pobieraniu opłat za leczenie i lekarstwa są pewne niedociągnienia, kwalifikowanie lekarstw wymaga rewizji. Nieszczęściem są też ogonki i wielogodzinne oczekiwanie na pomoc.

Ale miejmy nadzieję, że to wszystko ulegnie zmianie. **Do 15 kwietnia musimy p. ministrowi Hubickiemu złożyć sprawozdanie i wnioski, które niewątpliwie wyjdą na pożytek ubezpieczonym.**

Skolei odbyliśmy rozmowę z dyrektorem łódzkiej Ubezpieczalni, p. Dworskim, który oświadczył, że niezależnie od komisji lustracyjnej dyrekcja Ubezpieczalni dokłada i dołoży w dalszym ciągu wszelkich starań, by stosunki uległy poprawie.

— **Już dziś mamy przygotowany własny plan reorganizacji, który zostanie zrealizowany w najbliższych dniach.** Przedewszystkiem wprowadzimy inowację tego rodzaju, że **punkty lekarskie będą dostępne dla ubezpieczonych już od 8 rano.** Dotychczas są one otwarte dopiero od 11-ej, gdy ubezpieczony zachoruje w nocy, musi kilka godzin czekać na możność wezwania lekarza. Poza tem **wprowadzimy ciągłość w pracy na punktach, przez skasowanie szeregu punktów.** Dotychczas punkty otwarte były przed i popołudniu po 1 i pół godziny. Obecnie, przez łączenie dwuch punktów, chorzy będą przyjmowani 3 godziny przed i 3 godziny popołudniu.

Chemiczno - biologiczne laboratorjum, w którym dokonywane są analizy i które mieści się w gmachu centrali Ubezpieczalni, posiada nieodpowiedni lokal, co znacznie utrudnia ubezpieczonym dostęp. Obecnie przeniesione ono będzie do szpitala im. Prez. Mościckiego. Poza tem, ubezpieczeni nie będą musieli sami udawać się do laboratorjum, **gdyż wszelkie analizy pobierane będą na punktach i przesyłane do laboratorjum.**

Pogotowie położnicze będzie przeniesione z ul. Łagiewnickiej do gmachu centrali na ul. Wólczańską 225, gdyż jest tam większa ilość karetek pogotowia do nagłych wypadków i w razie potrzeby karetki te będą mogły być użyte i do wypadków położniczych. I wreszcie **szpital im. Prez. Mościckiego otrzyma dwie własne karetki do przewożenia chorych, by potrzebujący pomocy prędzej mogli się znaleźć w szpitalu.**

Jest to pierwszy etap wprowadzanych przez nas zmian. Stopniowo starać się będziemy usuwać wszelkie niedomagania, wywołujące słuszne skargi ubepieczonych. (i).

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych — od 35 groszy do zł. 2.30 oraz w niedzielę po południu po cenach znacznie zniżonych, sztuka Devala „Towariszcz".

Dziś i jutro wieczorem komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa".

W poniedziałek i wtorek po cenach najniższych dwa dodatkowe powtórzenia sensacyjnego „Ivara Kreugera" z E. Zyteckim.

W pełnych próbach pod reżyserją J. Szyndlera sztuka Alsberga „Konflikt".

BAJKA DLA DZIECI w TEATRZE MIEJSKIM.

Również i w bieżącą niedzielę o godz. 12-ej w południe zejdą się wszystkie grzeczne dzieci w Teatrze Miejskim, gdzie wystawiona będzie wesoła urozmaicona mnóstwem czarodziejskich efektów i feerjowych wstawek Bajka Collodi'ego „Pinokio". Ceny najniższe od 35 gr. do zł. 2.30.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa Nr. 18).

Dziś, w sobotę, dnia 7-go kwietnia, o godzinie 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. dana będzie operetka w 3-ch aktach „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta w reżyserji dyr. Miecz. Winklera.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY.
(Sala Geyera, Piotrkowska 295).

Dziś, w sobotę, dnia 7-go kwietnia, o godzinie 8.15 wiecz. i jutro w niedzielę o godzinie 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. dana będzie komedja w 3-ch aktach „Figle Adwokackie" Verneuilla, w reżyserji Opalińskiego.

JUTRZEJSZY WYSTĘP CHÓRU DANA.

Cieszący się wielką popularnością i sławą Chór Dana po przyjeździe z Rosji sowieckiej i państw nadbałtyckich wystąpi tylko jeden raz w dniu jutrzejszym o godzinie 6.15 wieczorem w sali Filharmonji.

Ponadto biorą udział: ulubieniec publiczności Mieczysław Fogg, doskonała tancerka Marysia Nobisówna oraz świetny humorysta Adam Wysocki.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA 1934 ROKU W ŁODZI.

Do Łodzi przyjeżdża tylko na dwa gościnne występy waszawska szopka polityczna 1934 roku. W szopce tej p. t. „Szachy Pana Marszałka" ujrzymy przeszło 40 najpopularniejszych postaci w satyrze, parodji, muzyce i śpiewie, pióra najwybitniejszych autorów stołecznych, w wykonaniu doskonałego zespołu artystów. Artyści przybywają w własnym wagonie z dekoracjami i rekwizytami. Występy te odbędą się w sali Filharmonji w środę, dn. 11-go i w czwartek, dnia 12-go b. m. o godzinie 8.45 wiecz.

Bilety na te ze wszech miar interesujące i ciekawe występy już nabywać można w kasie Filharmonji.

OSTATNIE DNI WYSTAWY PROF. SIEMIŃSKIEGO.

Dowiadujemy się, że art.-malarz M. Siemiński już za kilka dni zamyka swą wystawę obrazów, mieszczącą się przy ul. Piotrkowskiej 97. Kto więc jeszcze nie miał sposobności być na wystawie, niech spieszy obejrzeć przebogatą kolekcję kwiatów i przecudnych widoków z nadsekwańskiej stolicy świata, jaką zaprezentował nam prof. Siemiński.

Wystawa otwarta jest od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz. — Wejście 25 groszy.

W tym strajku była polityka.

Sąd skazał Bijaka na 3 lata więzienia.

(as) Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko Antoniemu Bijakowi, znanemu policji działaczowi komunistycznemu i byłemu przywódcy zlikwidowanego obecnie tak zw. Czerwonego Związku Budowlarzy.

Bijak w ostatnich wyborach do sejmu figurował na liście komunistycznej, a w roku 1932 został skazany na rok więzienia za nielegalną działalność polityczną.

Na dzień 6 sierpnia r. ub. wyznaczony był strejk robotników budowlanych w Łodzi. Na czele akcji stanął Bijak. Juz ten fakt wystarczył niektórym związkom do wycofania się od akcji, dopatrując się w niej cech politycznych. Istotnie na kilka dni przed strejkiem wśród robotników przemysłu budowlanego kolportowane były odezwy o treści nielegalnej. Policja powzięła podejrzenie, że odezwy te kolportuje Bijak.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Bijaka ujawniła znaczną ilośc materjału kompromitującego.

Oskarżony przed sądem nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie zajmował się propagandą komunistyczną, a organizowany przezeń strejk miał podłoże czysto ekonomiczne.

Z uwagi na recydywę przestępstwa, sąd skazał 36-letniego Antoniego Bijaka na 3 lata więzienia.



ZAKOŃCZENIE ROKU JUBILEUSZOWEGO.

W niedzielę wielkanocną zakończył się w Rzymie Rok Święty (1900 - na rocznica śmierci Chrystusa Pana). — Rok jubileuszowy zakończono aktem uroczystej kanonizacji don Bosca, założyciela Kongregacji Salezjanów. Na zdjęciu Ojciec Święty w procesji przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie.

Radjoprogram

SOBOTA, dnia 7-go kwietnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.25: Gimnastyka.
7.25—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Koncert zespołu salonowego Braci Dorian.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: Dalszy ciąg koncertu.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
15.40—15.55: Skrzynka Strzelecka.
15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracow. ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. Kurs średni. Lektor L. Roquigny.
16.55—17.40: Koncert z Poznania.
17.40—18.00: Reportaż.
18.00—19.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Recytacje poezyj.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane".
20.02—21.00: „Audycja wiosenna". Wykonawcy: orkiestra P.R. pod dyr. St. Nawrota i Lucyna Szczepańska (śpiew).
21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
21.15—22.00: Koncert Chopinowski w wykonaniu J. Smidowicza.
22.00—22.20: Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej — omówi red. Jan Piotrowski
22.20—23.00: Koncert życzeń.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.35. *Wiedeń* Koncert symfoniczny.
20.10. *Wrocław*. „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera Nicolai'ego.



W Hiszpanji sformowane zostały wojskowe brygady szturmowe. — Na zdjęciu widzimy przegląd oddziałów szturmmowych w Katalonji przez prezydenta republiki katalońskiej, Companysa.

SPORT

Łódź—Tallin 10:6.

Niezasłużone zwycięstwo reprezentacji łódzkiej.

Wczorajsze międzymiastowe spotkanie Tallin — Łódź, zakończyło się według wszelkich reguł boksu **wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.** Fatalny werdykt sędziów w wadze koguciej sprawił jednak, że **oficjalnie wynik spotkania brzmi 10:6 dla Łodzi.**

Estończycy, chociaż niczem zaimponować nie mogli, zaprezentowali się jednak bardzo dobrze, przedewszystkiem dzięki swemu zachowaniu się. Na czoło zespołu wybili się Köbi, Nilender i Reino.

W drużynie łódzkiej, walczącej w dość słabym składzie pierwszorzędnie wypadł **Chmielewski,** który zupełnie widocznie powraca do formy.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Freimuth (T) zwycięża na punkty Kummera (Ł).

W wadze koguciej Köbi (E) wygrywa wyraźnie z Bicerem II (Ł), zostaje jednak przez sędziów uznany za pokonanego, co wywołuje długotrwałe protesty na widowni.

W wadze piórkowej Woźniakiewicz (Ł) zwycięża na punkty Seeberga (T).

W wadze lekkiej Stipulow (T) wygrywa na punkty z Wdowińskim (Ł).

W wadze półśredniej Durkowski (Ł) wygrywa przez techniczne k. o. z Nilenderem (T). Estończyk zrezygnował z walki w przerwie pomiędzy pierwszą a drugą rundą z powodu wybicia sobie palca u lewej ręki.

W wadze średniej Chmielewski (Ł) zwycięża przez k. o. w drugiem starciu Kapustina (T).

W wadze półciężkiej Reino (T) wygrywa zdecydowanie na punkty z Jaskułą (Ł).

W wadze cieżkiej Krenc (Ł) wygrywa przez k. o. już w pierwszej minucie z Adelmanem (T).

Zainteresowanie zawodami małe. Sędziował w ringu p. Kordasz. Jako punktowi fungowali pp. Wrocławski, Sierota i Czernik.

Porażka szermierzy polskich na Węgrzech.

Wczoraj, w piątek, przed południem nasza reprezentacja szermiercza złożyła w Budapeszcie wizytę posłowi Rzeczypospolitej, p. Łepkowskiemu, a wieczorem rozegrała w kasynie oficerskiem mecz z zespołem H.T.V.K. (Honwedzki Szermierczy Klub Oficerów).

W meczu na szpady wygrali węgrzy w stosunku 11:5.

Dla polaków: Małłysko i Segda odnieśli po 2 zwycięstwa, Suski — 1, Frydrych — 0.

W meczu na szable również zwyciężyli węgrzy w stosunku 10:6.

Zwycięstwa zdobyli dla Polski: Segda — 3, Suski — 2, Dobrowolski — 1, Frydrych — 0.

Na zawodach obecni byli przedstawiciele armji węgierskiej z gen. Karpathy na czele, poseł Rzeczypospolitej i liczna publiczność.

Po zawodach polacy podejmowani byli przez organizatorów bankietem.

Dziś mecz piłkarski Makkabi-WKS

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie na boisku WKS-u mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A" między Makkabi a WKS-em.

Ze względu na dobrą formę drużyny żydowskiej spotkanie zapowiada się interesująco. Początek meczu o godzinie 16-ej.

Mecz hazeny HKS.—ŁKS.

Jutrzejsze zawody ligowe w Łodzi między ŁKS-em a Strzelcem poprzedzone zostaną meczem w hazenę między ŁKS-em a HKS-em.

Sparta praska w Łodzi?

Sparta praska prowadzi pertraktacje z kilkoma czołowemi klubami polskiemi w sprawie tournee po Polsce. Między innymi przewidziany jest również występ doskonałych piłkarzy czeskich w Łodzi.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Groźna sytuacja Niemiec.

Marka niemiecka w niebezpieczeństwie. — Polityka gospodarcza Rzeszy. — System zakazów i ograniczeń. — Na drodze ku ruinie.

Położenie gospodarstwa niemieckiego na odcinku walutowym kształtowało się niepomyślnię od r. 1929, t.j. od chwili kiedy ustał dopływ do Niemiec kapitałów zagranicznych, głównie amerykańskich. Znaczne zapasy złota, posiadane przez Bank Rzeszy, oraz aktywność salda bilansu handlowego zapewniły Niemcom przez długie lata bezpieczeństwo walutowe i stabilizację marki. **Zapasy złota topniały jednak stopniowo.** W marcu r. 1921 wynosiły 2.285 mil. mk., w lipcu r. 1931, t.j. w chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych 1.420 mil. mk., a z początkiem r. ub. przeszło 800 mil. mk. **Zmniejszało się również saldo dodatnio bilansu handlowego,** wynoszące w r. 1932 — 90 mil., mk., a w r. ub. — 56 mil. mk. przeciętnie miesięcznie.

Nic nie zadawało się jednakże zapowiadać nagłego i niepomyślnego zwrotu, jaki pierwsze miesiące r.b. przyniosły na odcinku walutowym i towarowym. Spadek rezerw złotych Banku Rzeszy przybrał na sile. W ciągu pierwszych 10-ciu tygodni r.b., t.j. do **połowy marca zapas złota Banku Rzeszy zmniejszył się o 131 mil. mk. do 265 mil. mk., a stan pokrycia obiegu banknotów złotem wynosił zaledwie 8,2 proc. W końcu marca pokrycie zmniejszyło się jednak bardziej, osiągając zaledwie 6,1 proc.** Równocześnie w pierwszych dwuch miesiącach r.b. **wystąpiło po raz pierwszy od wielu lat ujemne saldo bilansu handlowego, wynoszące w styczniu 22, a w lutym 35 mil. mk.**

Czem można wytłumaczyć te niepokojące dla niemieckiego życia gospodarczego zjawiska? Odpływ złota z Niemiec spowodowany jest w części zagranicznemi płatnościami kapitałowemi. Gwałtowne obniżenie się wywozu spowodowane jest szeregiem przyczyn natury polityczno-handlowej i politycznej. Wśród pierwszych wymienić należy przedewszystkiem **coraz bardziej rozbudowywaną politykę ograniczenia przywozu do Niemiec, przy pomocy ceł prohibicyjnych i kontyngentów przywozowych, które pociąga za sobą automatycznie represię ze strony zagranicy.** Represje takie powoduje również forsowanie wywozu przy pomocy „scripsów". Na spadek wywozu niemieckiego wpływa dalej kurczenie się międzynarodowych rynków zbytu na artykuły fabryczne, stanowiące główny przedmiot wywozu niemieckiego. **Pewną rolę odgrywa również akcja bojkotowa ze strony żydowskiego kupiectwa międzynarodowego.**

Równolegle do spadku wywozu wzrost wykazuje przywóz do Niemiec, a mianowicie z 372,1 mil. mk. w styczniu do 377,8 mil. mk. w lutym rb. W związku z ożywieniem niemieckiego życia gospodarczego szczególnie silnie wzrasta przywów surowców, którego wartość wynosiła przeciętnie miesięcznie w r. ub. 201 mil. mk., w lutymr .b. podniosła się do 238 mil. mk. Nieuniknioną konsekwencją wzrastania przywozu i zmniejszania się wywozu jest występuce ostatnio ujemne saldo bilansu handlowego.

Czy sytuacja na odcinku walutowym i towarowem w Niemczech prowadzić musi do dewaluacji marki? Na pytanie to jest niezmiernie trudno odpowiedzieć. Niewątpliwie **z punktu widzenia techniki walutowej zrealizowane są w całej pełni warunki dla dewaluacji marki, jednakże intencje kierowników życia niemieckiego, gospodarczego idą zdecydowanie w kierunku utrzymania stałości waluty niemieckiej.**

Same intencje, oczywiście, nie wystarczają. Muszą one być poparte przez odpowiednią politykę gospodarczą i finansową, które też zosała już zainicjowana. Kontratak pójdzie w dwuch kierunkach. Z jednej strony dalszego znaczniejszego ograniczenia domaga płatność niemieckich długów wobec zagranicy. z **drugiej przydział dewiz dla przywozu został zmniejszony,** a mianowicie na kwiecień do 35 pros. sumy należności przywozowych, t.j. o dalsze 10 proc., a przywozowe kredyty rembursowo o 30 proc.

Ponadto zapoczątkowoną została akcja bezpośredniego ograniczenia przywozu surowców i półfabrykatów. Wydane już zostały niektóre zarządzenia, jak np. zakaz zakupu miedzi oczyszczonej z zagranicy, oraz **zakaz częściowy przywozu surowców i półfabrykatów włókienniczych.** Oczekiwać należy, że wkrótce zostaną wydane nowe zakazy przywozu, obejmujące dalsze surowce i półfabrykaty.

Tego rodzaju polityka handlowa budzi poważne zastrzeżenie. Niemcy nie są bowiem krajem samowystarczalnym i zmuszone są sprowadzać znaczne ilości surowców i półfabrykatów z zagranicy. Zakaz przywozu tego typu artykułów — pomyślany jako trwały system — **musiałby sprowadzić ruinę gospodarczą Niemiec,** Ponadto niewątpliwie zakazy te spotkają one **na represje ze strony zagranicy, co pociągnie za sobą dalszy spadek wywozu niemieckiego.**

Dr. Roman Battaglia.

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO - SZWAJCARSKI.

Z dniem 1-go kwietnia wszedł w życie nowy układ handlowy francusko-szwajcarski, oparty na traktacie handlowym z dnia 8-go lipca 1929 roku. Umowa ta, podpisana po długich pertraktacjach w Bernie, reguluje m. in. wymianę kontyngentów, jak również sposób ich stosowania. Układ powyższy został zawarty na okres 6-ciu miesięcy.

Zwyżka stopy dyskontowej

na łódzkim rynku prywatnym.

(h) Wypłacalność łódzkich firm włókienniczych od dłuższego czasu kształtuje się dość dobrze, tem większe więc wrażenie wywołało **ogłoszenia w ostatnich dniach niewypłacalności przez kilka firm, należących przeważnie do średniego przemysłu,** a uchodzących dotychczas za zupełnie solidne i o trwałych podstawach materjalnych.

Te niespodziewane upadłości (jeszcze nie zgłoszone w sądzie) spowodowały **poważne zmiany na rynku dyskontowym, zwłaszcza prywatnym, który zwiększył jeszcze i tak dość dużą ostrożność w obrocie materjałem wekslowym.** Obecnie przyjmowane są do dyskonta weksle niemal wyłącznie pierwszorzędne. to jest zaopatrzone w żyra wielkich firm włókienniczych, a ponieważ materjału takiego niema zbyt dużo, obroty na rynku dyskontowym uległy znacznemu zmniejszeniu. Jednocześnie, w zwiazku z odczuwanym brakiem gotówki, **wzrosła stopa procentowa,** która dla weksli pierwszorzędnych wynosi 12 proc. w stosunku rocznym, gdy jeszcze niedawno nie przekraczała 9 — 10 proc.

Materjał wekslowy t. zw. dobry, zaopatrzony w żyra firm, które również nie budzą wątpliwości, realizowany jest przy stopie procentowej w granicach od 1,25 do 1,50 procent w stosunku miesięcznym, za materjał kupiecki średni żądają 1,50 do 2 procent w stosunku miesięcznym, wreszcie materjał t. zw. finansowy, wystawiany naogół przez osoby fikcyjne na zlecenie osób, które chcą w ten sposób zdobyć gotówke wogóle trudno znajduje lokatę i dyskontowany jest w wyjątkowych wypadkach przy stopie, wahającej się w granicach od 2 do 2,50, a nawet do 2,75 procent w stosunku miesięcznym.

Zaznaczyć należy, że ostatnio niemal **zupełnie zniknęły z rynku czeki postadatowane.** Pozostaje to w związku z zaostrzoną ostatnio kontrolą władz skarbowych, na skutek której wielkie firmy prawie zupełnie przestały przyjmować tego rodzaju czeki.

Przędza i tkaniny bawełniane

w kontyngentach rumuńskich dla Polski.

W wyniku długotrwałych pertraktacyj, podpisany został w Bukareszcie **układ kontyngentowy między Polską a Rumunją.** Układ ten wyznacza kontyngenty w obrocie między obydwoma krajami na okres 2-go kwaratału b. r. Układ przewiduje m. in. dla eksportu rumuńskiego do Polski kontyngenty na: nasiona słonecznikowe, nasiona dyni, nasiona konopi, proso, jelita, skóry futrzane baranie i skóry półkarakułowe.

Polska uzyskuje w Rumunji kontyngenty na następujące artykuły: **przędzę lnianą, przędzę jedwabiu sztucznego, worki jutowe, przędzę bawełnianą, tkaniny bawełniane, artykuły gumowe, obuwie gumowe,** ceratę, węgiel kamienny i koks, rury, maszyny tekstylne, cynk, blachę cynkową, niektóre artykuły chemiczne, oleje mineralne, naczynia kuchenne i sanitarne.

Układ obowiązuje do dnia 1-go lipca b. r. z tem, że obie strony porozumieją się przed tym terminem co do kontyngentów na okres następny.

***

Wprowadzenie w życie nowego systemu kontyngentowego w Rumunji, wyznaczone uprzednio na dzień 1-go kwietnia b. r. zostało przesunięte do dnia 15-go kwietnia b. r.

Eksport na Bliski Wschód.

Próbne tranzakcje na pół miljona zł.

W tych dniach powrócił do Warszawy delegat eksportowy warszawskiej Izby Handlowo-Przemysłowej na Egipt, Syrję i Palestynę.

Jak wynika ze złożonego sprawozdania, w wyniku swej działalności na rynkach tych trzech krajów, delegat eksportowy Izby zawarł szereg konkretnych **tranzakcyj na dostawj różnych artykułów wytwórczości polskiej m. in. również włókienniczej, w sumie ogólnej na blisko pół miljona złotych.**

Wiele z tych zamówień, udzielonych przez poważne domy importowe, ma charakter próbny. Udzielono je z zapewnieniem, że w razie zadawalającego wyniku, nastąpią dalsze większe zamówienia, wobec czego należy przypuszczać, że już w najbliższych miesiącach **eksport nasz na Bliski Wschód wzrośnie bardzo poważnie.**

Należy zaznaczyć, że delegat eksportowy Izby zorganizował na miejscu całą sieć własnych przedstawicielstw, co również będzie miało wpływ dodatni na kształtowanie się naszego wywozu do tych krajów.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach zmniejszonych. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.26. Notowano kursy dewiz: Belgja 123.75 (+4), Berlin 210.45 (—15), Gdańsk 172.70, Holandja 358 (+25), Londyn 27.27 (—6), Nowy Jork 5.28,50 (—25), Nowy Jork-kabel 5.29 (—0,5) Oslo 137.10 (+110), Paryż 34.93,50 (+0,5), Praga 22.02 (+1), Sztokholm 140.60 (—45), Szwajcarja 171.45 (+5), Włochy 45.57 (—3). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 206 (—100), szyling austrjacki 98.25, korona czeska 21.70, funt angielski 27.25 — 27.27, dolar 5.27,50, rubel złoty 4.66,50 — 4.66, rubel srebrny 1.43, dolar złoty 9.01 (—0,5), bilon 0.68.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja dla akcyj była mocniejsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 79.25 — 79.50 (+50), Lilpopy 11.65 — 11.75 (+15), Starachowice 10.75 (+10). Tranzakcje dokonane a nienotowane: Modrzejów 3.80, Haberbusch 37.50, Rudzki 2.25. Ponadto odbyła się sprzedaż przymusowa akcyj fabryki ołówków „Majewski" po 155 zł.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była naogół utrzymana. Jedynie mocniej kształtował się kurs listów zastawnych ziemskich. Notowano 3 proc. poż. budowlana 43.50 (—10), 4 proc. dolarowa 53.25 — 53.40 (+15), 4 proc. inwestycyjna zwykła 109 (—50), 5 proc. konwersyjna 63 (—25), 6 proc. dolarowa 72.50 (—50), 7 proc. stabilizacyjna 57.75 — 58, 8 proc. obligacje budowlane B.G.K. I-sza emisja 93. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmian, 4 i pół proc. listy ziemskie 48.25 (+25) 7 proc. ziemskie dolarowe 32 — 32.75 (+25), 8 proc. m. Warszawy 52.50 — 53 — 52.75, 5 proc. Łodzi 46.50. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. dillonowska 82.75, 7 proc. śląska 73.25, 7 proc. warszawska 73, 5 proc. Warszawy odcinki po 500 złotych 61, za 4 i pół proc. listy m. Warszawy chciano płacić 47, za 10 proc. Siedlec 44.25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary — sprzedaż 5.30, kupno 5.27, poż. budowlana 43.25 — 43.00, Bank Polski 79.00—78.50. Tendencja spokojna.

***

Kilkudniowa zwyżka funta na dłuższą metę nie utrzymała się. Już onegdaj giełdy zanotowały jego spadek, który w dniu wczorajszym uległ dalszemu pogłębieniu. Oczywiście, rynek prywatny zareagował na zniżkę również obniżeniem — i to poważnem — funta, który oddawano po 27.40, a następnie nawet po 27.30. Nieliczni odbiorcy płacili po 27.20 do 27.25. — O ile tendencja dla funta była wybitnie zniżkowa, o tyle zniżka dolara, która zaznaczyła się przed dwoma dniami — została zahamowana. Kurs dolara nie uległ wczoraj zmianie. Oddawano go po 5.28, kupowano po 5.26.

Z papierów wartościowych niewielkie tranzakcje dokonywano 8 proc. L. Z. m. Łodzi, których kurs kształtował się w sprzedaży 47.00, w kupnie 46.50.

Inne waluty bez zainteresowania.

Bank Polski płacił za dolary niezmienione ceny, t. j. 5.25 za banknoty drobne 5.26 za banknoty większe i 5.28 za czeki. Kurs funtów Bank obniżył o 22 punkty — do 27.15.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.278 ton, w tem żyta 635 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jara czerwona szklista 21 — 22, pszenica jednolita 20.50 — 21, pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 12.50 — 13, owies zbierany 11.50 — 12, jęczmień kaszany 13.75 — 14.25, jęczmień browarny 15.50 — 16.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 5-go kwietnia 1934 roku.

NOWY JORK. Kwiecień 11.93, wrzesień 12.19, grudzień 12.34, styczeń 12.40. Reszty notowań brak.

NOWY ORLEAN. Maj 12.03, lipiec 12.08, październik 12.26, grudzień 12.34, styczeń 12.38, marzec 12.49.

LIVERPOOL. Loco 6.37, kwiecień 6.12, maj 6.12, czerwiec 6.10, lipiec 6.09, sierpień 6.08, wrzesień 6.08, październik 6.07, listopad 6.06, grudzień 6.06, styczeń 6.06, luty 6.05, marzec 6.06.

Bawełna egipska. Loco 8.75, maj 8.56, lipiec 8.56, październik 8.37, listopad 8.38, grudzień 8.91, styczeń 8.30, marzec 8.33.

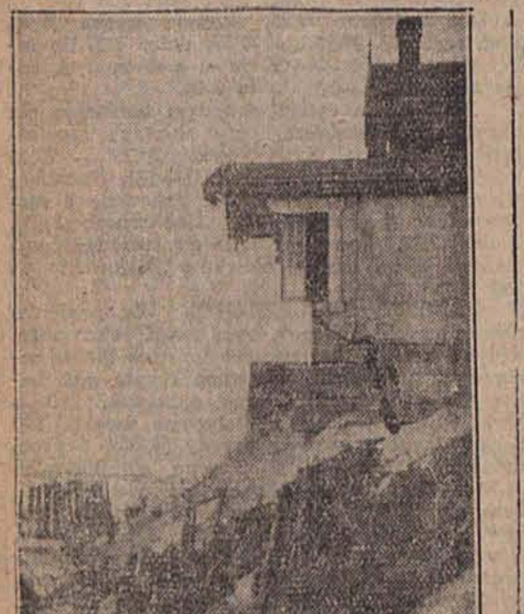
UPPER. Loco 6.91, maj 6.76, lipiec 6.77, październik 6.78, listopad 6.80, grudzień 6.83, styczeń 6.83, marzec 6.83.

BREMA. Maj 13.65, lipiec 13.82, październik 13.94, grudzień 14.02, styczeń 14.06, marzec 14.15.

ALEKSANDRJA. Sakkelaridis: Maj 15.91, lipiec 16.05, listopad 15.82, styczeń 15.84. — Ashmouni: czerwiec 11.97, październik 12.02, grudzień 12.14, luty 11.92.

ZAPAS ZŁOTA w U. S. A.

Według obliczeń sekretarza stanu dla spraw skarbu zapas złota Stanów Zjednoczonych na dzień 1 kwietnia b. r. wynosił 7 miljardów 638 miljonów, co oznacza, iż Stany Zjednoczone dysponują 37 procentami światowych zapasów złota monetarnego.



W Bretonji, na wybrzeżu morskiem szalały burze, które zniszczyły szereg domków rybackich.

Czworo dzieci zginęło w płomieniach

Podczas nieobecności matki wznieciły w mieszkaniu ognisko i udusiły się w dymie. — Makabryczna scena w mieszkaniu handlarki w Rzadkowicach

Lwów, 6 kwietnia.

Straszliwe wydarzenie zanotowano w Rzadkowicach, pod Lwowem. W małym domku mieszka tam właścicielka realności, handlarka Elżbieta Ziober, matka 4-ga dzieci.

W dniu onegdajszym wyszła ona na targ do Mościsk. Zostawiwszy dzieci w domu, prosiła sąsiadkę, by zaopiekowała się maleństwami.

Sąsiadka w godzinach wieczorowych przypomniała sobie prośbę Ziobérowej i weszła do mieszkania.

Gdy otworzyła drzwi, oczom jej ukazał się

okropny widok.

Mieszkanie wypełnione było gęstym dymem.

10-letni chłopak leżał martwy na stole. Trupy pozostałych dzieci znaleziono pod łóżkiem.

Zawezwana pomoc lekarska była już bezsilna. Nieszczęsne dzieci znalazły śmierć w dymie.

Jak ustalono, dzieci, chcąc sobie zagrzać coś do zjedzenia, wyciągnęły z sienników słomę i rozniecily pod piecem, a dym spowodował tak tragiczne skutki.

Oryginalny „Stradivarius" w Poznaniu

Jeden z nielicznych pozostałych na świecie bezcennych egzemplarzy słynnych skrzypiec znajduje się w posiadaniu rodziny poznańskiej

Poznań, 6 kwietnia.

W miesiącu styczniu br. zamieściliśmy ciekawy artykuł o instrumentach muzycznych, wykonanych przez sławnego **Antonia Stradivariusa**, który, jak wiadomo, wyrabiał skrzypce o najpiękniejszym tonie. Aczkolwiek współcześni fabrykanci instrumentów muzycznych usiłują kopjować instrumenty Stradivariusa do najdrobniejszych detali, to niemniej nie udało im się dotąd wydobyć z nich tego przepięknego tonu, jaki posiadają prawdziwe „Strady".

Receptę wyrobu swych instrumentów Stradivarius zamieścił **na okładce biblji, znajdującej się w posiadaniu jego rodziny.**

Przypadek chciał, że po jego śmierci biblja ta zaginęła, a wraz z nią stracony został dla potomności sposób wydostawania jedynego w swoim rodzaju tonu muzycznego. Według posiadanych danych, Stradivarius wyprodukował około 1160 instrumentów, z których przechowało się po dzień dzisiejszy jedynie **540 skrzypiec.**

Dlatego też rzeczoznawcy i amatorzy objeżdżają nieraz pół świata w poszukiwaniu prawdziwego Stradivariusa, za który można uzyskać obecnie ogromną sumę.

Przeciętna cena za Stradivariusa wynosi przeszło 50.000 złotych.

Zrozumiałą tedy sensację wywoła niewątpliwie fakt, że **jeden z oryginalnych Stradivariusów znajduje się w Poznaniu.** Skrzypce te, będące w posiadaniu pewnej rodziny, której adres znany jest oddziałowi redakcji naszego pisma w Poznaniu, mają wewnątrz wyryty następujący napis:

„Antonius Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1716".

Pozatem na skrzypcach obok powyższego napisu znajduje się mała wypalona pieczęć **ze znakiem i inicjałami Stradivariusa**

Życie społeczne.

—:o:—

NOWY BIEGŁY SĄDOWY.

Kierownik sekretarjatu V-go wydziału karnego sądu okręgowego w Łodzi, p. Bolesław Dytberner, postanowieniem prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie, mianowany został zaprzysiężonym biegłym sądowym z zakresu grafologji sądowej.

OGÓLNE ZEBRANIE TOW. INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZEGO.

W niedzielę, dnia 8-go kwietnia b. r., o godzinie 10-ej w lokalu Instytutu (Główna Nr. 7) odbędzie się roczne zwyczajne ogólne zebranie członków towarzystwa.

„MEDYCYNA WSPÓŁCZESNA W WALCE Z CHOROBAMI"

W dniu 7 kwietnia b. r. o godzinie 20-ej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 86, zostanie wygłoszony przez dr. Bema, członka towarzystwa polsko-lekarskiego w Łodzi, odczyt na temat „Hygiena w życiu codziennem".

ODCZYT JERZEGO STEMPOWSKIEGO.

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki (w parku Sienkiewicza) odczyt p. Jerzego Stempowskiego z Warszawy p. t. „Zagadnienia polskiej literatury współczesnej".

POŚWIĘCENIE KAPLICY STAROKATOLICKIEJ.

W niedzielę, dnia 8-go kwietnia b. r. o godzinie 10-ej rano w domu przy ul. Wólczańskiej Nr. 57, odbędzie się uroczystość otwarcia i poświęcenia kaplicy starokatolickiego kościoła, jako II-ej filji parafjalnej na terenie m. Łodzi.

Otwarcia i poświęcenia wspomnianej kaplicy dokona ks. arcybiskup Faron.

Z WYSTAWY PRÓB I WZORÓW.

W dniu dzisiejszym t. j. w sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 7-ej wiecz. nastąpi zakończenie wielkiego festivalu śpiewaczego, organizowanego w ramach Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego (Al. Kościuszki 15). W dniu zamknięcia festivalu wystąpią następujące chóry: chór męski „Echa" pod batutą prof. K. Prosnaka, chór Polek-Ewang. męski i dziecinny pod batutą E. Tilkego oraz chór mieszany Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana pod batutą prof. A. Charuby.

Zakończenie tego festivalu oraz cyklu odczytów organizowanych w ramach Wystawy zamyka szereg atrakcyj, zorganizowanych przez dyrekcję Wystawy w okresie trwania tej imprezy propagandowej przemysłu krajowego. Po ustaleniu ostatecznym wyników festivalu śpiewaczego specjalne jury złożone z wybitnych przedstawicieli sfer muzycznych Łodzi wręczy odznaczonym zespołom śpiewaczym ufundowane przez zarząd Wystawy nagrody.

Oficjalne zamknięcie samej wystawy prób i wzorów przemysłu krajowego nastąpi jutro t. j. w niedzielę, dn. 8 b. m.

OFIARA.

Na pogorzelców składa Edward Warszawski, uczeń gimnazjum im. ks. Ignacego Skorupki 10 zł.

Na fali radjowej.

„Alleluja, Jezus żywie..."

W oktawę świąt Wielkiejnocy dnia 8 kwietnia o godzinie 17.15 rozgłośnia stołeczna nadaje audycję, na którą złożą się pieśni wielkanocne w układzie Jana Maklakiewicza, na chóry, głosy solowe oraz skrzypce i harmonium. Jako wykonowcy udział wezmą: Chór kościoła św. Krzyża, H. Azarewicz (sopran), T. Hermes (tenor), St. Włodarski i E. Langer, a całość poprowadzi sam kompozytor.

Igo Sym w Radjo.

Niema tygodnia oby w programach radjowych nie spotykali radiosłuchacze nazwiska swych ulubionych artystów, których znają dobrze nietylko ze sceny, ale przedewszystkiem z radia. Tym razem w dniu 8 kwietnia o godzinie 18.40 miłą niespodzianką będzie występ Igo Syma, który odśpiewa kilka nastrojowych i pełnych wdzięku piosenek.

Adam Didur przed mikrofonem.

Sławny na cały świat artysta polski Adam Didur, da się słyszeć w radjo w niedzielę dnia 8 kwietnia w koncercie wieczornym, który rozpocznie się o godzinie 19.50. Artysta obok popisowych aryj operowych, odśpiewa szereg pieśni kompozytorów polskich i obcych.— Dopełnieniem koncertu będzie orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego.

Marja Modzelewska w piosence.

W poniedziałkowym koncercie muzyki lekkiej (godz. 16.55) w wykonaniu orkiestry teatru „Cyganerja" wystąpi, jako solistka, niezrównana, obdarzona wszechstronnym talentem artystka — Marja Modzelewska, która na audycję tę przygotowała szereg nowych piosenek.

„Miła piosenka".

Przebojowe melodje mają to do siebie, że przez pewien okres czasu towarzysza nam niezależnie od naszej woli na każdym kroku. Początkowo zachwycają, nucą je wszyscy, aż wreszcie gdy zejdą do repertuaru podwórzowego, zaczynają działać normalnemu człowiekowi na nerwy. Historja takiej „miłej piosenki" będzie audycja wokalno-muzyczna, jaką napisali dla radja T. Sygietyński i A. Wodzinowski, a która nadana będzie w dniu 10 kwietnia o godzinie 18.20.

Koncert walców.

W środę dnia 11 kwietnia o godzinie 17.20 rozgłośnie Polskiego Radja z Warszawy nadają interesującą audycję wokalną, na którą złożą się walce Schuberta, Straussa i Pankiewicza w układzie na chór mieszany; w formie tej walc jest rzeczą rzadko spotykaną i tym ciekawszą, jeśli śpiewać go będzie „Lutnia Warszawska" pod dyrekcją swego niezmordowanego kierownika, Piotra Maszyńskiego.

Muzyka romantyków.

W cyklu koncertów poświeconych arcydziełom muzycznym od XVI do XX wieku nadana będzie w czwartek dnia 12 kwietnia o godzinie 20.00 szósta skolei audycja, która poświecona będzie muzyce romantyków niemieckich, a mianowicie — C. M. Webera i R. Schumanna. Wykonawcami będą: orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. znanego kapelmistrza Ignacego Neumarka oraz pianistka Stefanja Feltens, która z towarzyszeniem orkiestry odegra popularny i błyskotliwy Koncertstück — Webera.

Pieśni murzyńskie.

Ilekroć mowa o muzyce murzyńskiej łączymy zwykle pojęcie to z wrzaskliwą orkiestrą murzyńską, ze skrzekiem stłumionych trąbek, pojękiwaniem saksofonów i żelaznym rytmem banja. — Lecz jestto tylko jedna strona medalu, przyczem mocno przez białych „przyczerniona", bowiem właściwy świat murzyński, świat „wielkich dzieci" usiłujących naśladować białych, swój obraz ma przedewszystkiem w śpiewie murzynów.

Morderca emer. generała Rymkiewicza aresztowany?

Władze łotewskie wydały policji wileńskiej przypuszczalnego sprawcę bestjalskiej zbrodni.—Przed wykryciem ponurej zagadki kryminalnej

Wilno, 6 kwietnia.

Dnia 27 stycznia r. b. między godziną 10 a 11 wieczór przy ulicy Beliny 16 **zamordowany został w bestjalski sposób 72-letni emerytowany generał brygady Zygmunt Henryk Rymkiewicz.**

Morderstwo dokonano w **okrutny i bardzo wyrafinowany sposób,** przyczem sprawca, ewentualnie sprawcy mordu tak dalece zatarli za sobą wszelkie ślady, że policja śledcza stanęła przed trudną niezwykle do rozwikłania zagadkę.

Jedynemi śladami, które wykryła policja na miejsce zbrodni, były znajdujące się pod paznogciami zamordowanego **szczątki włosów oraz znaleziony na schodach kuchennej klatki skonstruowany młotek, składający się z rączki, sporządzonej z kawałka żelaza i przymocowanej do niej kuli ołowianej,** owiniętej szmatami.

Narzędziem tem potworni mordercy zadali **śp. generałowi Rymkiewiczowi 22 rany.**

Śledztwo było również niezwykle utrudnione ze względu na niemożliwość ustalenia, co zostało zrabowane zamordowanemu. Staruszka - służąca stwierdziła istotnie brak zegara, lecz w żaden sposób nie mogła opisać jak, ten zegarek wyglądał.

W czasie dwumiesięcznego dochodzenia policja zatrzymała szereg podejrzanych osób, lecz właściwego sprawcy zabójstwa nie udało się ująć. Zbrodniarz bowiem zdołał w międzyczasie zbiec **do Łotwy.**

Dopiero po porozumieniu się z policją łotewską podejrzany o dokonanie morderstwa 20-letni Jan Żarnosieków, został etapem sprowadzony do Wilna.

Żarnosieków, do winy się nie przyznaje. Został on osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Usiłował znieważyć policjanta

Krewki woźny ukarany aresztem

Tomaszów, 6 kwietnia.

W swoim czasie posterunkowy Lipiński, pełniąc służbę w gmachu Banku Polskiego, zwrócił się do woźnego tego Banku, Aleksandra Bocjana z żądaniem by ten wysypał trotuar piaskiem.

Woźny odmówił, twierdząc, że tego rodzaju funkcje nie należą do niego. Na tem tle doszło pomiędzy policjantem a woźnym do awantury, w trakcie której **woźny porwał szuflę i usiłował nią uderzyć Lipińskiego.**

W rezultacie krewki woźny znalazł się na ławie oskarżonych. Sąd skazał go **na 2 miesiące aresztu** z zawieszeniem na 2 lata.

CUDA TRESURY



Pewna miłośniczka zwierząt w San-Francisco potrafiła do tego stopnia wytresować kanarka, że na rozkaz udaje on martwego.

Do akt Nr. Km. 33 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Piotrkowska 166, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 142, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, radjoaparatu, patefonu, rzeźb oraz kuchenki gazowej, oszacowanej na łączną sumę zł. 1140, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 21 marca 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI.

OGŁOSZENIE

w sprawie obliczania i uiszczania składek ubezpieczeniowych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ponownie podaje do wiadomości, że wykazy stanu zatrudnienia wraz z deklaracjami należy składać co miesiąc w terminie do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

W związku z powyższem Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wzywa P.P. Pracodawców, zatrudniających conajmniej 4-ch pracowników, aby w terminie do dn. 10 kwietnia r. b. przedłożyli wykaz stanu zatrudnienia za miesiąc marzec. **P.P. Pracodawcy, którzy dotychczas jeszcze nie złożyli wykazów za m-ce styczeń i luty, winni wymienione wykazy przesłać bezzwłocznie do Ubezpieczalni.**

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zaznacza, że tych **P.P. Pracodawców, którzy nie będą nadsyłali wykazów stanu zatrudnienia w przepisanym terminie, Ubezpieczalnia,** zgodnie z § 27 Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 28 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818), **pozbawi prawa przedkładania tych wykazów i dokonywania za ich pomocą zgłoszeń, zmian wysokości zarobków i wymeldowań,** a nałoży obowiązek dokonywania zgłoszeń i wymeldowań indywidualnych w stosunku do każdej zmiany, dotyczącej poszczególnych pracowników.

P.P. Pracodawcy, zatrudniający najwyżej 3-ch pracowników, winni zgłaszać indywidualnie każdą zmianę zarobku najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca, a wymeldowania uskuteczniać bezzwłocznie, nie później niż do 7-miu dni od daty zaprzestania pracy.

Jednocześnie Ubezpieczalnia zwraca uwagę, że wszyscy bez wyjątku **P.P. Pracodawcy, którzy nie dopełnią obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia** zatrudnionych przez nich pracowników, **podlegać będą,** zgodnie z art. 26. Ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28. III. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), **grzywnie do 500.— złotych** oraz — zgodnie z art. 232 tejże Ustawy i art. 112, ust. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) — P.P. Pracodawcy **odpowiedzialni są materjalnie za szkody, wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie, przez zaniedbanie obowiązku zgłoszenia.**

Wszyscy **P.P. Pracodawcy, bez** względu na ilość zatrudnionych pracowników, **obowiązani są sami obliczać wysokość składek za wszystkie rodzaje ubezpieczeń i wpłacać je w łącznej kwocie do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły** — bez względu na to, czy otrzymali od Ubezpieczalni nakaz płatniczy, względnie wezwanie do płacenia składek.

Nieuiszczone w wymienionym terminie składki i inne należności Ubezpieczalnia bezzwłocznie po tym terminie będzie ściągała w drodze egzekucji.

Odsetki zwłoki w wysokości 1 procent w stosunku miesięcznym liczone będą od następnego dnia po upływie terminu płatności składek, t. j. od dnia 11 każdego miesiąca, przyczem każdy rozpoczęty miesiąc liczy się za cały.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1934 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi

Zarząd Karolewskiej Manufaktury

Karol Kröning i S-ka, Sp. Akc.

zawiadamia, że dnia 30 kwietnia r. b. w lokalu Zarządu przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 5 w Łodzi, o godzinie 17-ej odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego, 2) Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1933, 3) Podział zysku wzgl. pokrycie strat, 4) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków, 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wynagrodzenie Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 7) Wnioski.

Na zasadzie § 59 Prawa Akc., właściciele akcyj obowiązani są zgłosić swe prawa do głosu na 7 dni przed zebraniem.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysł Bawełniany „ADAM OSSER" Sp. Akc.

zawiadamia p. p. Akcjonarjuszów, że w dniu 21 kwietnia 1934 r. o godz. 17-ej odbędzie się w biurze Zarządu w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 222,

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za 1933 r. operacyjny jakoteż wniosków Komisji Rewizyjnej, 2) Podział zysków za 1933 rok, 3) budżet na rok 1934, 4) Wybory do Zarządu i wybór Członków Komisji Rewizyjnej, 5) Określenie wynagrodzenia Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w myśl art. 59 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o prawie o Spółkach Akcyjnych.

Do akt Nr. Km. 458 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1934 r. o godz. 12-ej w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 98, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 20 mundurków uczniowskich różnej wielkości ze spodniami, oszacowanych na łączną sumę zł. 600, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 30 marca 1934 r.

Komornik: ZAJKOWSKI.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA dom drewniany do rozbiórki. Zgłosić się u dozorcy, Zakątna 46. 8

TOKARNIA 1,5 mtr. używana w dobrym stanie, z napędem elektrycznym potrzebna. Oferty sub „Tokarnia" do administracji. 8

WÓZKI dziecięce Kon-Kon po cenach fabrycznych poleca M. Jacobi, Piotrkowska Nr. 107, sklep w podwórzu.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania w centrum miasta przy Piotrkowskiej. Wiadomość w administracji Republiki

PIANINO lub fortepian okazyjnie kupię. Tel. 241-23.

PALMA duża „kentia" oraz filtr stołowy Berkefelda nowy, do sprzedania. Piotrkowska 211, m. 12, godz. 4—6. 8

30,000 SZTUK sadzonek truskawek Madame Ponton natychmiast do sprzedania. Jerzy Kołaczkowski, Piotrkowska 243.

Lokale

DO ODDANIA pokój z osobnem wejściem. Wiadomość Piotrkowska 85, u Bornsztajna. 7

DUŻY pokój umeblowany frontowy z wszelkiemi wygodami natychmiast do oddania. Cegielniana 13, m. 8. 8

POKÓJ w centrum z wygodami, telefon, do wynajęcia jednej osobie. Wólczańska 62, m. 5 od 1—4 i od 8—9 wiecz.

3-pokojowe mieszkanie

z wszelkiemi wygodami, słoneczne, w czystym domu

poszukiwane

od 15-go maja.

Oferty sub. „Komorne"

SŁONECZNY pokój w czystym domu z niekrępującem wejściem z używalnością wygód, telefonu, winda, do wynajęcia od zaraz. Sienkiewicza 52, m. 8, w godz. 12—5. 8

2 SŁONECZNE pokoje z używalnością kuchni odda samotna izr. małżeństwu lub na biuro. Umeblowanie, obsługa, ewent. z utrzymaniem. Laukienicka, Piotrkowska 64, m. 47.

DUŻY słoneczny pokój do oddania. Żeromskiego 46, m. 8. 8

POKÓJ z kuchnią względnie 2 pojedyńcze pokoje do wynajęcia, Wólczańska 159.

ADRESY różnych mieszkań i lokali wszelkiego rodzaju tylko w biurze „Komers", Piotrkowska 108, tel. 248-97

DO WYNAJĘCIA 2 razy po 2 i 3 pokoje z kuchnią, przedpokój, woda, zlew i światło. 6-go Sierpnia 98. Wiadomość Główna 59, m. 28, lewa oficyna I p. od godziny 1—16.

POKÓJ frontowy z balkonem, duży, słoneczny do oddania, ul. 6-go Sierpnia 21/23, m. 12, od 3—5, w niedziele 9—12. 8

Posady

POTRZEBNE w magazynie ręczne hafciarki bluzek. L. Szarfsztajn, Nowomiejska 28.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedjentka do sklepu galanteryjnego. Wiad. Łódź, Pomorska 41-a, m. 1.

POTRZEBNA uczenica od zaraz do krawcowej. Zgłaszać się, ul. Sienkiewicza 79, dozorca wskaże.

ZDOLNY brydzista poszukiwany jako kierownik do klubu towarzyskiego. — Oferty „Brydż".

INTELIGENTNA panna poszukuje posady w gospodarstwie lub do dzieci. Oferty do Republiki pod „Inteligentna"

Rozmaite

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4—7 po poł.

ZAGUBIONO kwit kaucyjny Nr. 55399 wydany przez Elektrownię Łódzką Dawidowi Kupferowi.

ZAGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 47971, złotych 20 z 13. 2. 1928. Fajga Alpern, Andrzeja 28.

ZAGINĘŁY dowody wojskowe na nazwisko Herman Glezman oraz książeczka czeladnicza fryzjerska.

N. FAJER, Nowomiejska 30/32, zgubił 2 kwity kaucyjne Elektrowni Łódzkiej

HENOCH Fajersztajn 1905 r. zam. w Piotrkowie Trybunalskim unieważnia zagubioną książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie.

WYJEŻDŻAM do Palestyny bez sertyfikatu, poznam towarzysza (szkę). Oferty do Republiki sub „Palestyna".

PIES zaginął z rasy buldoczej, wabi się Rex. Odprowadzić za wynagrodzeniem do M. Lichta, Al. 1 Maja Nr. 52, m. 2.

UNIEWAŻNIAM zaprotestowany weksel na 50 zł., z wystawienia S. Spasskiego, na zlecenie A. Budrynowej, płatny 19 marca rb.

Do akt Nr. Km. 474 1934 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 17, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 kwietnia 1934 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z kasy ogniotrwałej, biurka, kredensu, zegara foteli, lustra, krzeseł, stołu, żyrandola, szaf, garderoby i t. p. mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.300.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Łódź, dnia 14 marca 1934 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. Km. 1431 1933 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Piotrkowska 166, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 kwietnia 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ulicy Żwirki Nr. 11/13, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 5 krosien mechanicznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1700, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 15 marca 1934 r.

Komornik: K. SOBOLEWSKI.

Do akt Nr. Km. 1566 1933 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi przy ulicy Przejazd Nr. 40 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.150, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 marca 1934 r.

Komornik: ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. Km. 1250 1933 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1934 r. o godz. 12-ej w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 59, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę zł. 1500, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 29 marca 1934 r.

Komornik: E. KOROCZYCKI.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz Aleja 1-go Maja Nr. 52, m. 6 1-sze piętro, front. 27

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk. „Republiki w Łodzi Piotrkowska 49 i 64.